

ŻYCIE UNIWERSYTECKIE

WRZESIEŃ 2002



**Kolegium
Europejskie
w Gnieźnie**



Spotkaniem tym inauguruje-
my działalność nowych władz
uczelni - oznajmił rektor prof.
Stanisław Lorenc, witając pro-
rektorów, dziekanów i prodziekanów
13 wydziałów Uniwersytetu
wybranych na kadencję
2002-2005, a następnie kierow-
ników innych jednostek
UAM, przed wręczeniem nomi-
nacji na obejmowane stano-
wiska. Pierwsze spotkania no-
wego rektora odbyły się
2 września 2002 r.

Podejmujemy odpowiedzial-
ność za Uniwersytet i za nasze
wydziały - podkreślił rektor. -
Podejmujemy ją w wyniku wy-
boru na te stanowiska przez
kolegium elektorskie, które
jest emanacją całej społeczno-
ści uniwersyteckiej. Serdecznie
gratuluje tego wyboru panom
prorektorom, państwu dziekanom
i prodziekanom. W tym roku mamy już
13 wydziałów. Wydział Pedagogicz-
no-Artystyczny w Kaliszu powstał
dzięki staraniom władz uczelni
poprzednich kadencji, a przede
wszystkim

Optymalnym kursem



Nominację odbiera pierwszy dziekan Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego prof. Jerzy Rubiński.
Fot. Kazimierz Fryś

dzięki panu rektorowi Stefano-
wi Jurdze, który wiele zdołał
dla tworzenia coraz lepszych
warunków rozwoju Uniwersy-
tetu. Od dziś to my przede
wszystkim kierujemy uczelnią.
Będziemy podejmować stara-
nia zgodnie z wymaganiami

czasu, odpowiadając na wy-
zwania, z jakimi się spotkamy.
Jestem przekonany, że stano-
wimy właściwy zespół, który
sprosta tym wyzwaniom. Trud-
no je wymieniać przy tej oka-
zji. Wiele ujawniła debata ogó-
lnośrodowiskowa przed wybo-

rami. Nie sposób jednak nie
powiedzieć, iż naszym pierw-
szorzędnym zadaniem jest
twórcze kontynuowanie tego,
co dobre i pożyteczne w do-
tychczasowej działalności Uni-
wersytetu.

Po aktach nominacji JM Re-
ktor Stanisław Lorenc wznosił
toast z życzeniami, aby obecna
zmiana w sztafecie kierowania
uczelnia była zmianą dobrą,
udaną, silną i inspirującą dla
następnej zmiany; po wtóre -
żeby Uniwersytet żeglował op-
tymalnym kursem, wykorzystując
sprzyjające wiatry i okoli-
czności, po trzecie zaś - żeby
pomyślność Uniwersytetu
splatała się z osobistą pomyśl-
nością tych, którzy Uniwersy-
tet tworzą.

Uczestnicy spotkania w ga-
biniecie rektorskim jako jedni
z pierwszych mieli okazję
oglądać portret rektora prof.
Stefana Jurgi pędzla Andrzeja
Okińczycza, który wzbogacił
galerię portretów byłych rektorów
w Collegium Minus (vide
ostatnia strona okładki).

E.S.

Solidarność - jedność - współczucie

Tribute to USA

Zwykły z pozoru, ponie-
działkowy wieczór 9 wrześ-
nia. Pierwsze po wakacjach

spotkanie z muzyką w Auli
i pierwsze koncertowe zapro-
szenie „świeżo upieczonego”



Od lewej: marszałek S. Mikołajczyk, S. Krakower, W. Skowroński (tłumacz),
przemawia wojewoda A. Nowakowski.
Fot. K. Fryś



rektora - jak się o sobie wyra-
ził w słowie powitalnym prof.
Stanisław Lorenc - długo po-
zostanie w pamięci jego ucze-
stników. Uniwersytecka spo-
łeczność, na dwa dni przed
właściwą rocznicą, włączyła
się bowiem w łańcuch solidarno-
ści, jedności i współczucia
cywilizowanego świata, wy-

wołany zdarzeniami 11 wrześ-
nia 2001 r. Los sprawił, iż
ogniem szczególnej szlachet-
ności w tym łańcuchu okazał
się Chór Akademicki UAM,
który dopiero co wrócił z za
Oceanu i można bez przesady
powiedzieć, iż prosto z

Dokończenie na str. 16

ŻYCIE UNIwersYTECKIE

UAM Poznań
Miesięcznik
Nr 9 (113)
Wrzesień 2002

Wydawca

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1

Przewodniczący Rady Programowej
Prorektor UAM, prof. Bogdan Walczak

Redaktor naczelny

Ewa Staniewicz
e-mail: esta@amu.edu.pl

Współpracownicy

Anna Artwińska, Danuta Chodera,
Dagmara Łaniecka, Romuald Połczyński,
Aleksandra Wiśniewska (teksty),
Stanisław Ossowski (zdjęcia),
Kazimierz Fryś (zdjęcia), Małgorzata Nowaczyk
(sekretariat, administracja).

Na okładce: Wiecha na budowie Kolegium
Europejskiego w Gnieźnie, 29 sierpnia 2002 r.
Fot. Kazimierz Fryś

Adres redakcji

61-712 Poznań, ul. Wieniawskiego 1
Sekretariat: pok. 306 A
tel./fax: 829 44 99
redakcja@amu.edu.pl

Usługi poligraficzne
„AMK” Kostrzyn Wlkp.

© Copyright by „Życie Uniwersyteckie”
UAM Poznań
Numer zamknięto 20 września 2002 r.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo skrótów oraz zmian tytu-
łów nadesłanych tekstów. Redakcja nie odpowiada
za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

ISSN 1231-8825

Jak najwięcej kontaktów i wymiany opinii

Rozmowa z JM Rektorem prof. Stanisławem Lorencem u progu roku akademickiego

- Co Pan Rektor zamierza powiedzieć społeczności uniwersyteckiej podczas inauguracji roku akademickiego ponad to, co zawierał program wyborczy?

- Jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że w moim wystąpieniu inauguracyjnym będę mógł skoncentrować się na przyszłości, bowiem to co osiągnął Uniwersytet w ostatnich latach zaprezentuje pan rektor prof. Stefan Jurga. Jego przemówienie poprzedzi przekazanie mi insygniów rektorskich. Koncentrując się na przyszłości, nie będę oczywiście powtarzał programu wyborczego, ale nie omieszkam zaakcentować niektórych elementów tego programu, które w moim przekonaniu będą szczególnie ważne w nadchodzącym roku. Zasadniczą część wystąpienia chciałbym jednak poświęcić mojej wizji działania jako rektora. Będzie ono nastawione na wykorzystanie olbrzymiego potencjału mądrości, doświadczenia i innych atutów, które tkwią w naszym środowisku. Chciałbym przekonać członków naszego środowiska, że postawa każdego z nas ma istotne znaczenie dla tworzenia Uniwersytetu i dla jego przyszłości. Jest to nasza wspólna odpowiedzialność, którą wszyscy w różnym stopniu ponosimy. Nie wystarczy dokonać wyboru rektora, dziekana czy dyrektora instytutu, i powiedzieć, że swoją część zobowiązania w ramach demokratycznego zarządzania uniwersytetem już się wykonało. Udział w demokratycznym zarządzaniu uczelnią oznacza ciągle angażowanie się w problemy uniwersytetu i w ich rozwiązywanie. Najprostszy przykład: posiedzenia rad wydziałów, czy rad instytutów często odbywają się przy ledwo osiąganym quorum. Stąd wnioski, że osoby, które mają do tego prawo, nie znajdują albo nie chcą znajdować czasu na uczestniczenie w tych posiedzeniach w sposób aktywny. O takim nastawieniu świadczyły również zebrania ogólnouczelniane, które były u nas organizowane, i które zamierzam prowadzić w przyszłości, informujące o aktualnym stanie Uniwersytetu, na których pojawiało się niewielu zainteresowanych. Myślę, że tutaj ma również kapitalną rolę do spełnienia „Życie Uniwersyteckie”, które powinno docierać do wszystkich pracowników, mieć możliwość przekazywania moich uwag, a także tworzyć forum do

wypowiadania się wielu członkom naszej społeczności. Będę chciał zaangażować do współzarządzania w równym stopniu pracowników i studentów. Studenci mają samorząd, koła naukowe, organizacje młodzieżowe; przede wszystkim samorząd jest niezastąpionym źródłem wiedzy o tym co z punktu widzenia studentów dolega środowisku akademickiemu, co studentom leży na sercu i jakie mają propozycje rozwiązań. Takie jest najważniejsze przesłanie, które chciałbym przekazać całej społeczności akademickiej w czasie inauguracji.

- Półroczny okres, jaki minął od wyborów, dodał w życiu uczelni nowe problemy, pytania, inspiracje i inicjatywy. Które z tych spraw uważa Pan Rektor za szczególnie istotne i pilne?

- Moim zdaniem nie tyle istotne są same inicjatywy, pytania i inspiracje, ale uświadomienie sobie pewnych, może dotąd niedostatecznie dostrzeganych spraw praktycznych. Mianowicie: nawet najbardziej uzasadnione i czyste w intencjach inicjatywy muszą być realizowane w sposób bardzo poprawny od strony formalnej. Chodzi mi o skonstatowanie, że nieliczenie się z wymogami formalnymi może doprowadzić do zafałszowania naszych inicjatyw. I drugie spostrzeżenie: nie jest nam dany raz na zawsze placet na to, że nasze działania będą trafne, skuteczne itd. i nie zawsze działanie - popularnie mówiąc - „na skróty” daje pożądane efekty. Po trzecie wreszcie - musimy bardzo pielęgnować wzajemne kontakty, żeby nie doszło do przerwania zrozumienia na każdym szczeblu zarządzania Uniwersyte-tem, a w odniesieniu do pełnionej przeze mnie obecnie funkcji rektora chyba w szczególności.

- Postrzega Pan rolę rektora jako *primus inter pares* - pierwszego wśród równych. Do jakich debat akademickich - na wspólnej drodze - chciałby Pan zaprosić członków społeczności uniwersyteckiej w najbliższym czasie?

- Zamierzam przede wszystkim pogłębić działania, które będą dawały społeczności uniwersyteckiej szansę wypowiedzenia się. Oczywiście - podstawowym, najważniejszym forum, jest Senat. Chciałbym, żeby posiedzenia Senatu, oprócz wyrażania opinii w sprawach związanych z bezpośrednim zarządzaniem uczelnią,

obejmowały również dyskusję nad istotnymi problemami działalności Uniwersytetu, co niekoniecznie wienczyłaby taka czy inna uchwała. Efektem powinno być natomiast wytworzenie takiej wizji Uniwersytetu, która nam wszystkim najbardziej będzie odpowiadała. Przewiduję, że na każdy rok zaplanujemy 8-9 tematów do dyskusji. Już na przykład narzucają się takie zagadnienia, jak polityka kadrowa uniwersytetu albo sprawy współpracy międzynarodowej, szczególnie ważne w kontekście spodziewanego wejścia do Unii Europejskiej. Kolejna sprawa, to posiedzenia rad wydziałów, w których będę chciał uczestniczyć, i na których będę się starał informować środowisko nie o tym co osiągnęliśmy, ale przede wszystkim co zamierzamy, żeby zebrać na ten temat opinie. Już wspominałem o ogólnych zebraniach pracowników i o „Życiu Uniwersyteckim”, jako forum wymiany poglądów; dodam jeszcze, że chciałbym utrzymać zwyczaj, że każdy z pracowników może się ze mną osobiście spotkać, jeśli ma do przekazania jakąś sprawę, będę kontynuował spotkania z jubilatami i inne, mniej formalne spotkania, czy to przy okazji koncertów, czy przy okazji innych uroczystości, które zawsze owocują pewnymi przemyśleniami.

- Jest to również pośrednio odpowiedź na pytanie, które chciałam zadać w dalszym ciągu rozmowy, mianowicie: gdzie poza inauguracją i wielkimi uroczystościami akademickimi będą mogli Pana Rektora spotkać studenci i profesorowie Uniwersytetu?

- Przede wszystkim w Rektoracie, ale również na Morasku, bo jestem i zamierzam być w dalszym ciągu silnie zaangażowany w proces dydaktyczny, nie korzystając z żadnej ulgi z racji stanowiska. Mam zamiar bywać na sali sportowej, gdzie również można bardzo dużo rzeczy sobie powiedzieć, zwłaszcza gdy miną emocje związane z rozgrywką. Moją ulubioną dziedziną jest siatkówka, ale nie są mi obce inne dziedziny sportu, czekamy na pływalnię, gdzie także będzie miejsce na nieformalne rozmowy. Spotkać mnie będzie można w wielu miejscach, będę szukał jak najwięcej możliwości kontaktów. Wszystkich zainteresowanych oczywiście zapraszam do złożenia mi wizyty w Collegium Minus. Takim mam zamiar, chociaż życie często koryguje nasze zamiary i może zmuszać do umiarkowania...

- Z jakimi inicjatywami lub rozwiązaniami spraw akademickich zamierza Pan Rektor wystąpić na forum Kolegium Rektorów Miasta Poznania, które w nadchodzącej kadencji będzie obradowało pod Pana przewodnictwem?

- Atmosfera w uczelniach sprzyja zintegrowaniu naszych działań. Integracja będzie się przejawiała konkretnymi przedsięwzięciami, na przykład w dziedzinie promocji znany jest Festiwal Nauki i Kultury. Tu można się skupić na doskonaleniu tej formuły. Wyzwanie stanowi integracja dotycząca dydaktyki, nacechowana troską o studenta. Mamy osiągnięcia we współpracy na polu nauki, wspólne programy badawcze; zmierzałbym teraz do zacieśnienia kontaktów, choćby przez częstsze spotkania prorektorów zajmujących się tą dziedziną. Prorektorzy ds. studenckich także znajdują wiele wspólnych zagadnień: nowe techniki, wymianę informacji o stosowanych metodach nauczania. Co na forum ogólnopolskim? Będę miał szansę zabierania głosu nie tylko w imieniu Uniwersytetu, ale w imieniu całego środowiska. Widzę potrzebę przedstawiania naszych problemów na wszystkich możliwych spotkaniach.

- Na koniec: jak zapowiada się nadchodzący rok akademicki pod względem finansowym, inwestycyjnym? Czy będzie to rok bezpieczny?

- Dane dotyczące roku 2002 wyglądają bardzo optymistycznie. Nie widzę żadnych zagrożeń w zakresie gospodarki finansowej, co więcej - są dobre perspektywy realizacji planu inwestycyjnego. W sprawie roku 2003 trudno mi jest się konkretnie wypowiedzieć, ponieważ rok akademicki nie pokrywa się z rokiem budżetowym. Teraz nie widzę zagrożeń, które mogłyby wstrząsnąć naszym Uniwersytetem, ale niewątpliwie występuje potrzeba stworzenia systemu wczesnego ostrzeżenia o jakichkolwiek perturbacjach.

- Podczas spotkania inauguracyjnego działalność nowych władz uczelni nie odmówił Pan sobie wprowadzenia akcentu „oceanicznego”, życząc uczestnikom żaglowania z wykorzystaniem pomyslnych wiatrów. Nawiązując do zainteresowań naukowych - czy udało się Panu Rektorowi zajrzeć od początku września na geologię?

- Na geologii przebywam zawsze w soboty i w niedziele, a w inne dni przynajmniej wtedy, kiedy są zajęcia dydaktyczne. Robię tak niezmiennie od lat, z mniejszą lub większą akceptacją rodziny; praca oczywiście nie wypełnia mi całego weekendu.

Rozmawiała EWA STANIEWICZ

Notatki z posiedzenia Kolegium Rektorów Miasta Poznania

Collegium Minus UAM, 16 września 2002

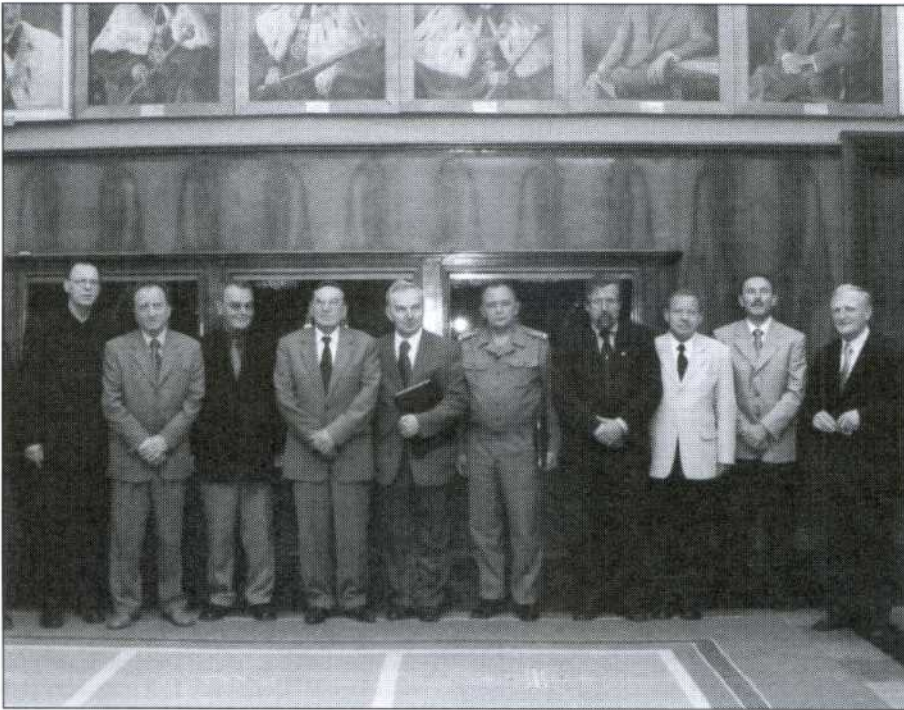
Inicjatywa wojewody wielkopolskiego dotycząca zwołania Konwentu Rektorów Szkół Wyższych w regionie oraz zapowiedziane spotkanie Prezydenta RP z członkami Konwentu, relacja z niedawnych obrad prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, losy szkolnictwa wojskowego w Poznaniu, kwestie proceduralne związane z działalnością Poznańskiej Fundacji Bibliotek Naukowych, przygotowania do V Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki oraz sprawy organizacyjne zdominowały obrady pierwszego w nowej kadencji 2002-2005 posiedzenia Kolegium Rektorów Miasta Poznania. Posiedzenie odbyło się 16 września br. w gabinecie i pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu prof. Stanisława Lorenca, tradycyjnie z udziałem rektorów państwowych uczelni wyższych Poznania oraz gości - prezesa Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i przedstawiciela Polskiej Akademii Nauk*. W gronie szkół wyższych Poznania nie ma od tego roku Wyższej Szkoły Oficerskiej im. Stefana Czarnieckiego. Na forum Kolegium Rektorów szkolnictwo wojskowe reprezentuje płk. dr Stefan Filary, od 1 października 2002 obejmujący komendę nad Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu.

Rektorzy z zadowoleniem przyjęli relację ze stanu przygotowań do V Poznańskiego Festiwalu Nauki i Sztuki przedstawioną przez dyrektora Biura Festiwalu dr. Jacka Radomskiego. Festiwal, zaplanowany w dniach 16-19 października i organizowany pod hasłem „Ucz się od najlepszych”, ma objąć ponad 200 różnorodnych imprez promujących naukę. Festiwal odbywa się pod patronatem Kolegium Rektorów; lokalne władze doceniają także jego znaczenie dla promocji Poznania - honorowy patronat przyjęli: wojewoda wielkopolski, marszałek województwa wielkopolskiego oraz prezydent Poznania. Imprezy koncentrować się będą wzdłuż i w pobliżu ulicy Wieniawskiego, gdzie mają siedziby Oddział PAN, Uniwersytet, Akademia Medyczna. W przygotowaniach i obsłudze biorą udział liczni wolontariusze. W celu nagłośnienia imprezy w środowisku akademickim, organizatorzy przekazali odpowiednie materiały redakcji „Więści Akademickich” Akademii Rolniczej.

Przyjmując zaproszenie wojewody wielkopolskiego do udziału w Konwencie Rektorów Szkół Wyższych Wielkopolski (nazwa orientacyjna), rektorzy zastanawiali się nad znaczeniem

tej inicjatywy w kontekście trudnych relacji między wyższymi szkołami publicznymi i niepublicznymi oraz w kontekście politycznym. Rektor Jerzy Dembczyński zwrócił uwagę na fakt, iż uczelnie obu typów zatrudniają w gruncie rzeczy tych samych nauczycieli akademickich, zatem spotkanie na szczeblu rektorskim nie ujawni całego spektrum odmiennych stanowisk. Postanowiono jednak wziąć udział w spotkaniu, wykorzystując je - wg słów rektora Stanisława Lorenca - jako szansę „cywilizowania” stosunków między dwoma poważnymi uczestnikami rynku edukacyjnego w Polsce. Rektorzy zastrzeżli przy okazji, że zadbają o ochronę integralności Kolegium Rektorów wobec Konwentu, jako gremium tworzonego pod egidą władzy państwowej. Kolegium Rektorów wyraża bowiem, i poniekąd stoi na straży, autonomii wyższych uczelni państwowych.

Rektor Jerzy Dembczyński podzielił się na gorąco wiadomościami z posiedzenia nowego prezydium KRASP, obradującego w dniach 13-14 września w Krakowie pod przewodnictwem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Franciszka Ziejki. Rektor Jerzy Dembczyński, wraz z rektorem Uni-



U progu działalności. Od lewej: prof. A. Banachowicz (ASP), prof. L. Kozacki (PTPN), prof. A. Wielgosz (ASP), prof. T. Rychlewski (AWF), prof. J. Dembczyński (PP), płk dr S. Filary (CSWL), prof. G. Bręborowicz (AM), prof. E. Wąsowicz (AR), prof. M. Gorynia (AE) i prof. S. Lorenc, gospodarz i przewodniczący Kolegium.

wersytetu Warszawskiego prof. Piotrem Węgleńskim, pełni funkcję wiceprzewodniczącego KRASP (zarazem jest przewodniczącym Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych). W trakcie krakowskiego posiedzenia zaproponowano przewodniczących stałych komisji KRASP i utrzymano Komisję Akredytacyjną pod przewodnictwem prof. Stefana Jurgi, który został dokooptowany do składu prezydium. Istotnym zadaniem Komisji ds. Finansowania Szkolnictwa Wyższego pod przewodnictwem rektora SGH prof. Marka Rockiego będzie troska o utrzymanie algorytmicznego systemu finansowania uczelni, wedle uzasadnionych, obiektywnych kryteriów. Komisja ds. Legislacyjnych pod przewodnictwem rektora UMK prof. Jana Kopcewicza (wiceprzewodniczącym został prof. Jan Wojtyła z AE w Katowicach) zajmie się opracowaniem projektu ustawy o szkolnictwie wyższym, niezależnie od inicjatywy resortu w tym zakresie. Utrzymano Komisję ds. Dydaktyki i Kontaktów ze Szkolnictwem Średnim (problemy nowej matury!), przewodniczy jej rektor PŁ prof. Jan Krysiński. Wśród pilnych problemów, dla których KRASP szuka rozwiązania, rektor Jerzy Dembczyń-

ski wymienił przede wszystkim brak przejrzystego systemu kryteriów finansowania szkolnictwa wyższego (wraz z konsekwencjami dla autonomii uczelni) i kwestię regulacji podwyżek płac dla nauczycieli akademickich po realizacji aktualnych zobowiązań państwa w tym zakresie.

Płk. dr Stefan Filary, kończący obowiązki komendanta WSO im. Stefana Czarnieckiego, który 1 października br. obejmuje komendaturę Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych z siedzibą w Poznaniu, naświetlił aktualną sytuację szkolnictwa wojskowego w Polsce. Z dniem 30 września br. ulegają rozformowaniu 3 dotychczasowe Wyższe Szkoły Oficerskie: im. Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, im. Józefa Bema w Toruniu i im. Stefana Czarnieckiego w Poznaniu. Na ich miejsce powstaje z dniem 1 października br. Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych we Wrocławiu. Jednym z Wydziałów tej uczelni jest Wydział Logistyki i Wojsk Pancernych z siedzibą w Poznaniu, o którym można powiedzieć, że kontynuuje kształcenie w zakresie prowadzonym na dwóch dotychczasowych wydziałach zlikwidowanej WSO im. Stefana Czarnieckiego. Likwidowane wyższe szkoły oficerskie

kształciły kadry oficerskie, chorążych i podoficerów; organizowały także kursy dla kadry zawodowej różnych stopni, kształcąc specjalistów dla służby zasadniczej. Od dnia 1 października 2002 kompetencje te zostaną rozgraniczone. WSO Wojsk Lądowych we Wrocławiu będzie kształcić wyłącznie oficerów, a prowadzeniem kursów dla pozostałych kadr zajmować się będzie Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych w Poznaniu. Rektorzy poznańscy przywiązują dużą wagę do szkolnictwa wojskowego i stąd, chociaż Centrum nie ma statusu uczelni wyższej, kierujący nim komendant będzie zapraszany na posiedzenia Kolegium Rektorów.

W toku posiedzenia omówiono formalne obowiązki władz uczelni wynikające z udziału w Zgromadzeniu Fundatorów Poznańskiej Fundacji Bibliotek Naukowych. Uczelnie wyznaczają swoich przedstawicieli do Rady Fundacji.

Zebrani dokonali wyboru wiceprzewodniczących Kolegium, rektorów: Politechniki Poznańskiej - prof. Jerzego Dembczyńskiego oraz Akademii Muzycznej - prof. Stanisława Pokorskiego, którzy zasiadali w Kolegium także podczas poprzedniej kadencji (objęli stanowiska rektorskie w swoich uczelniach po raz drugi)**. Posiedzenia Kolegium będą zwoływane raz na dwa miesiące; data następnego zostanie ustalona w terminie późniejszym. Z aprobatą spotkał się wniosek rektora Stanisława Lorenc, aby powołać międzyuczelniane komisje prorektorów ds. studenckich oraz prorektorów ds. nauki.

EWA STANIEWICZ

* Wybór przewodniczącego został dokonany na ostatnim posiedzeniu Kolegium poprzedniej kadencji, w dniu 18 czerwca br.

** W posiedzeniu uczestniczyli: rektor UAM prof. Stanisław Lorenc, rektor PP prof. Jerzy Dembczyński, rektor AM prof. Grzegorz Bręborowicz, rektor AR prof. Erwin Wąsowicz, rektor A Muz prof. Stanisław Pokorski, rektor AWF prof. Tadeusz Rychlewski, komendant Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych płk. dr Stefan Filary, w zastępstwie rektora AE prorektor Marian Gorynia, w zastępstwie rektora ASP prorektor Andrzej Wielgosz, jako goście - prezes PTPN prof. Leon Kozacki i z ramienia Prezesa Oddziału PAN w Poznaniu prof. Jan Węglarz, pełniący funkcję pełnomocnika dyrektora ds. Poznańskiego Centrum Superkomputerowo-Sieciowego.

Studenci UAM (wg stanu na 23 września 2002 r.)



Examinacje wstępne na filologię polską, 27 czerwca 2002 r.

1. Przyjęci na I rok studiów w roku akademickim 2002/2003	
studia dzienne	6879
w tym Uniwersytet Europejski „Viadrina”	184
studia zaoczne	6976
studia wieczorowe	240
OGÓLEM	14095
2. STUDENCI OGÓLEM	49038
w tym:	
studenci studiów dziennych	26494
studenci studiów zaocznych	20921
studenci studiów eksternistycznych	749
studenci studiów wieczorowych	874
3. ABSOLWENCI OGÓLEM	8783
w tym:	
studiów dziennych	4060
studiów zaocznych	4491
studiów wieczorowych	232
4. Słuchacze studiów podyplomowych	2600

Partnerskie uczelnie w Poznaniu i Freiburgu

Wizyta rektora prof. Wolfganga Jägera (Albert-Ludwigs - Universität Freiburg) była sygnalizowana już w czerwcowym numerze „Życia Uniwersyteckiego”. Poznań był trzecim ośrodkiem uniwersyteckim, po Krakowie i Warszawie, który odwiedził rektor Jäger. Ostatni etap podróży stanowił dwudniowy pobyt w Karwicy na Mazurach.

W dniu 28. czerwca 2002 r. nastąpiło podpisanie umowy o partnerstwie i współpracy pomiędzy Uniwersytetami w Poznaniu i Freiburgu. Sygnowali ją, w obecności osób towarzyszących, rektor-elekt UAM, prof. Stanisław Lorenc oraz rektor Uniwersytetu we Freiburgu prof. Wolfgang Jäger. Akt ten stworzył oficjalne ramy dla obustronnej współpracy, która faktycznie trwa już od wielu lat. Aby przekonać się o jej rzeczywistym wymiarze i charakterze, niemieccy goście, w towarzystwie prof. Janusza Wiśniewskiego (prorektor-elekt) i dr. Bożeny Górczyńskiej-Przybyłowicz, jeszcze tego samego dnia udali się do Karwicy na Mazury. Tam, równoległe do wizyty rektora Jägera w Polsce, odbywało się kolejne spotkanie seminaryjne studentów niemieckich i polskich koordynowane jak zwykle przez prof. B. Martina i dr. H. Schwendemanna (Freiburg) oraz dr. B. Górczyńską-Przybyłowicz (Poznań). Obejmowało ono w tym roku problemy związane z tematem „Polska między (Prusami) Niemcami i Rosją (Związkiem Radzieckim) w 20 wieku”. Zakończenie seminarium połączone z uroczystym otwarciem wspólnego ośrodka regularnych spotkań studentów polskich i niemieckich w dniu 29 czerwca 2002 r. Obok władz rektorskich obydwu współpracujących Uniwersytetów i przedstawicieli Ambasady Niemiec w Polsce uczestniczyli: przedstawiciel wojewody warmińsko-mazurskiego, Wiktor Keyk, burmistrz Ruciane Nida dr. Jan Skulmowski oraz gospodarze spotkania wraz z grupą 41 studentów reprezentujących środowiska naukowe Freiburga, Poznania, Krakowa i Warszawy. W listopadzie 2002 r. studenci UAM wybierają się do Freiburga. (B.G.P.)

Ostatnie cięcie



Coll. Mathematicum, Morasko, 30 sierpnia 2002 r. Fot. Kazimierz Fryś

Zakończyło się ostatnie w kadencji 1999-2002 posiedzenie Senatu. Przyjęto sprawozdanie Rektora z działalności uczelni w poprzednim roku. Nadszedł czas pożegnań i podziękowań. Uczestnicy byli zwłaszcza pod wrażeniem wystąpienia dziekana Andrzeja Kostrzewskiego. W gabinecie rektorskim zawiśł nowy obraz. Członkowie Senatu jednak się jeszcze nie rozstali. W czasie potrzebnym na przemieszczenie się z Collegium Minus na Morasko, spotkali się w holu Collegium Mathematicum, by uczestniczyć w otwarciu drugiej części kompleksu architektonicznego oddanego we władanie matematykom. Przybyło także grono gości, którzy patronowali lub przyczynili się do powstania tej inwestycji lub stale wspierają Uniwersytet w jego przedsięwzięciach. Z łałem usprawiedliwiła swoją nieobecność minister Krystyna Łybacka.

Wydział otwiera dzisiaj nowe szanse dla rozwoju naukowców i studentów. Ale w tym samym momencie otwierają się nowe szanse dla innych wydziałów uczelni - podkreślił rektor Stefan Jurga. Na tle monumentalnej kompozycji artystycznej Jędrzeja Stępa, w towarzystwie marszałka województwa wielkopolskiego Stefana Mikołajczaka, wiceprzewodniczącego rady miasta Poznania dr. Antoniego Szczucińskiego oraz współtwórcy Funduszu im. Rodziny Kulczyków dr. Jana Kulczyka ustępujący rektor, po raz ostatni w tej roli, przeciął symboliczną wstęgę.

W imieniu użytkowników gmachu przemówił dziekan Wydziału Matematyki i Informatyki, prof. Zbigniew Pałka:

„Jeśli ktoś marzy sam, to tylko marzenia. Jeśli marzymy wszyscy, marzenia stają się rzeczywistością”. Te słowa wypowiedziane przez Helderą Camarą najlepiej oddają klimat dzisiejszej uroczystości. Spełniają się bowiem marzenia pracowników i studentów Wydziału Matematyki i Informatyki - zyskujemy wspaniałe miejsce do pracy zarówno dydaktycznej jak i naukowej. Ten współcześnie zaprojektowany budynek o powierzchni przekraczającej 15 tysięcy metrów kwadratowych, harmonijnie wpisujący się w pejzaż uniwersyteckiego Moraska, stanowi kolejny obiekt kampusu uniwersyteckiego umiejscowionego w przepięknym krajobrazie Moreny Północnej. Wprowadzona przez głównego projektanta, pana architekta Jerzego Gurawskiego, idea otwierania się wewnątrz na swobodnie komponowany krajobraz, widoczna jest w każdym miejscu tego budynku (...). Czy ktoś z Państwa marzył o takim komforcie? Czy ktoś z nas jeszcze parę lat temu myślał, że będziemy korzystać z wydziałowej biblioteki o powierzchni przekraczającej 1100 metrów kwadratowych i kubaturze blisko 5,5 tysiąca metrów sześciennych? Biblioteki, jaką nie może poszczycić się żaden inny Wydział Matematyki i Informatyki w Polsce! (...).

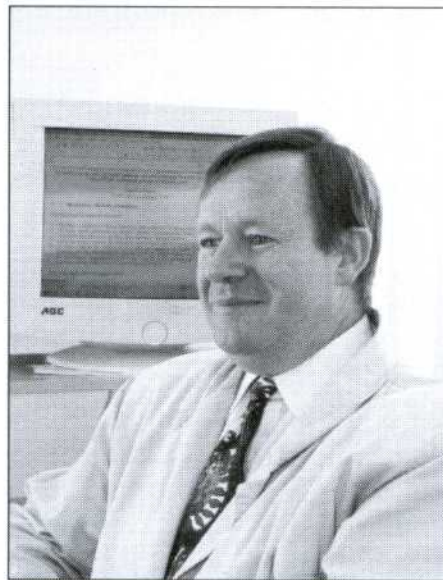
Fakt, że dzisiaj przejmujemy od władz Uniwersytetu ten wspaniały obiekt, zawdzięczamy niezwykle i bardzo konsekwentnemu działaniu JM Rektora prof. Stefana Jurgi. Magnificencjo Rekorze! W imieniu wszystkich pracowników i studentów Wydziału Matematyki i Informatyki i oczywiście swoim własnym, pragnę z całego serca podziękować Panu za to wszystko, co zrobił Pan dla naszego Wydziału, a tym samym dla całej społeczności uniwersyteckiej. Zapewniam, że będziemy zawsze pamiętali o tym, że to wspaniałe dzieło jest Pańskim dziełem! (...).

Jednocześnie chciałbym zapewnić nowe władze rektorskie, że ten wspaniały budynek będzie służył nie tylko studentom i pracownikom Wydziału Matematyki i Informatyki, ale całej społeczności akademickiej naszego Uniwersytetu”.

1996 - 2002

Dziekan Wydziału Neofilologii Prof. Stanisław Puppel

W latach 1996-2002 Wydział Neofilologii pracował niezwykle dynamicznie we wszystkich wymiarach swojego statutowego istnienia w łonie UAM jako jeden z młodszych stażem wydziałów naszej uczelni (data powstania: 1988 rok). Szczególnym wymiarem istnienia Wydziału w tym okresie było intensywne poszukiwanie własnej tożsamości w gwałtownie zmieniających się „gabarytach” świata informacji, do którego należą przecież także badania naukowe i połączona z nimi dydaktyka. Istnienie takiego wydziału, którego istotę stanowią badania nad językami, literaturami i kodami kulturowo-cywilizacyjnymi innych wspólnot komunikacyjnych niż nasza ojczysta wspólnota, musiało z natury rzeczy wymagać ścisłego i niejako programowego „bratania się” kadry tego Wydziału ze światem zewnętrznym i odpowiednio szybkiego reagowania na zmiany w nim następujące. Wynikało to także z zadań, które Wydział Neofilologii sobie stawiał i które realizował w sposób niezwykle udany w ciągu ostatnich sześciu lat. A były to w skali kraju lata „świadomościowego”, a więc masowego, wejścia Polaków do przestrzeni różnych kultur i języków. Były to lata rosnącego zdawania sobie sprawy w skali masowej, że o udanym i prawdziwym, a nie tylko formalnym, uczestnictwie Polaków w wielkiej rodzinie narodów i wspólnot komunikacyjnych Świata, zdecyduje, między innymi, także solidna praktyczna umiejętność posługiwania się językami tzw. obcymi, tolerancja dla innych kręgów kulturowych, chęć autentycznego poznawania innych kultur nie tylko na bazarach czy z okien wycieczkowego autokaru, ale w pierwszorzędym i pełnowartościowym kontakcie z tymi kulturami, także poprzez odpowiednio rozbudowane programy badań naukowych. Tak więc w tych latach dla naszego kraju przełomowych Wydział Neofilologii wydatnie poszerzył, uprecyzynił i uaktualnił charakter swojego powołania w obrębie Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Niestety, muszę jednocześnie dodać z przykrością, że w tym czasie nie nastąpił żaden przełom w postrzeganiu Wydziału Neofilologii przez gremia akademickie naszej uczelni, gdyż z wielu rozmów, jakie miałem okazję prowadzić z wieloma członkami tych gremiów wynika, że nadal tradycyjnie postrzegany jest on jak coś na



kształt odpowiednio większego studium nauczania języków obcych, jako jakaś bardzo praktyczna szkółka o charakterze głównie stosowanym. Nic bardziej mylącego! Aby wyrobić sobie przynajmniej wstępny pogląd na charakter tego Wydziału wystarczy na początek przejrzeć ofertę dydaktyczną Wydziału, opisaną w jego Informatorze. Zapraszam do jego lektury.

Działalność naukowa

Działalność naukowa Wydziału odbywała się w nieuniknionym kontekście trendów panujących w nauce światowej i w kraju. A tendencje te były ostatnio i nadal są dla humanistyki, ogólnie rzecz biorąc, niekorzystne. Wyznaczają je np. w skali Europy wymogi tematyczne 5. i 6. Programu Ramowego Wspólnoty Europejskiej oraz w skali kraju priorytety Komitetu Badań Naukowych. Wyżej wymienione tendencje - łatwe do skonstatowania dla nieuprzedzonego Marsjanina - nie pozostawiają żadnych wątpliwości co do tego, gdzie koncentrują się priorytety, i zatem główne fundusze na badania naukowe, i jaka tematyka może liczyć na obfite wspomaganie za pomocą odpowiednio finansowanych grantów. Tak więc Wydział Neofilologii prowadził swoją działalność naukową wspólnie z innymi wydziałami humanistycznymi w ogólnym nurcie wyraźnie preferującym nauki przyrodnicze i eksperymentalne. W istocie był okres lat 1996-2002 okresem bezprecedensowego wzrostu znaczenia nauk przyrodniczych na świecie i w Polsce i odpowiedniego wzrostu funduszy na rozwój nauk przyrodniczych, zatem także odpowiedniego zepchnięcia nauk humanistycznych na obrzeża nauki, tam, gdzie w zasadzie zaczyna się już egzotyka naukowa.

Mówiąc „meteorologicznie”, termin „pogoda dla bogaczy”, niestety, nie odnosił się do nauk humanistycznych a niebo było nad tymi naukami w tym okresie raczej zachmurzone, z lokalnymi tylko i chwilowymi rozjaśnieniami. Nie był to więc z tego względu okres szczególnie korzystny dla Wydziału Neofilologii. Globalny klimat „schłodzenia” dla nauk humanistycznych, w jakim przyszło Wydziałowi istnieć, w niczym nie przeszkodził jednak w jego działaniu ekspansywnym na polu nauki. W tym względzie, wyraźnie wbrew ogólnym tendencjom, stanowił Wydział Neofilologii bardzo silny punkt rodziny najpierw jedenastu a potem dwunastu wydziałów uczelni, nie dając powodu do rezygnacji z po akademicku liberalnego i zawierającego w sobie - wbrew tendencjom globalnym powyżej zarysowanym - silny i zróżnicowany komponent humanistyczny Uniwersytetu w Poznaniu. Z dumą mogę jako dziekan tego Wydziału w okresie objętym niniejszym sprawozdaniem stwierdzić bez żadnej przesady, że Wydział Neofilologii był w tym okresie w awangardzie tych wydziałów humanistycznych, które nie opuściły rąk, i które rozwijały liberalny i niezależny charakter Uniwersytetu jako instytucji do tego właśnie powołanej, by być liberalną i niezależną na polu dochodzenia do prawdy.

Celowi temu służyła bogata działalność publikacyjna pracowników Wydziału zarówno w obiegu międzynarodowym jak i krajowym. Działalność ta wynikała z bogatego programu naukowego w ramach nowoczesnej metody filologicznej, który obejmował, między innymi, takie dziedziny jak: językoznawstwo ogólne, historyczne, matematyczne, opisowe, porównawcze, typologiczne i kontrastywne, stosowane, glottodydaktykę, psycholingwistykę, socjolingwistykę, pragmatyngwistykę, lingwistykę tekstu, etnolingwistykę, translatoję zarówno zorientowaną literacko jak i językoznawczo, semiotykę, literaturoznawstwo z elementami kulturoznawstwa oraz komparatykę literacką. Tak wszechstronny i bogaty program działalności, realizowany w ośmiu jednostkach, w tym w pięciu instytutach i trzech katedrach, wraz z licznymi zakładami i pracownikami, był i nadal jest podstawą do dalszych badań, zarówno o charakterze „klasycznym”, w obrębie jednej określonej dziedziny, jak i badań na wskroś interdyscyplinarnych, które rozwijały się żywiołowo na Wydziale. Nic dziwnego zatem, że tak bogata działalność została zauważona na forum krajowym, stanowiła bowiem wystarczającą podstawę do przy-



Gmach przy ul. Międzychodzkiej - siedziba „małych” filologii obcych.

znania Wydziałowi Neofilologii dwukrotnie I kategorii w rankingu KBN, z czego jestem niezmiernie dumny jako dziekan. Ponadto Wydział Neofilologii stanowił w minionym okresie jedno z najważniejszych centrów krajowych badań neofilologicznych, co potwierdzają liczne przewody habilitacyjne osób z wielu akademickich ośrodków krajowych, jak Polska długa i szeroka, odbyte właśnie na Wydziale Neofilologii. Doskonale funkcjonowało Wydziałowe Studium Doktoranckie, w ramach którego przeprowadzono rekordową w skali uczelni liczbę przewodów doktorskich. Stale rosnąca liczba chętnych do odbycia studiów doktoranckich właśnie w ramach Wydziału Neofilologii każe zapatrywać się optymistycznie w kwestii przyszłości neofilologii poznańskiej skupionej wokół Wydziału Neofilologii i jego wysoko wykwalifikowanej kadry.

Collegium Hipolita Cegielskiego: jeszcze jedno obok Coll. Novum miejsce kształcenia neofilologów.



Kadra

Zgodnie z założeniami władz rektorskich, Wydział wydatnie powiększył liczbę profesorów zwyczajnych, tytułarnych i nadzwyczajnych UAM, stając się w latach 1996-2002 jednym z najsilniejszych kadrowo w tonie UAM na poziomie kadry profesorskiej. Ogromny udział w badaniach i dydaktyce Wydziału mają także adiunkci, z których licznego grona rekrutują się samodzielni pracownicy naukowcy. Wzrost liczby tej kadry, realizowany według założenia, by w niedalekiej już przyszłości na Wydziale zatrudnianie nowych pracowników obejmowało osoby z podstawowym stopniem naukowym doktora, był najbardziej spektakularny w minionym okresie, co również napawa op-

tymizmem w sprawie ciągłości kadrowej na Wydziale Neofilologii. Obok kadry naukowo-dydaktycznej pracuje na Wydziale ofiarna i kompetentna kadra dydaktyczna lektorów, wykładowców i starszych wykładowców, bez obecności których w procesie dydaktycznym Wydziału nie dałoby się zrealizować w pełni ważnego dla studiów neofilologicznych programu nauczania praktycznego tak dużej liczby języków nowożytnych.

Działalność dydaktyczna

Z satysfakcją chciałbym podkreślić, że bogaty program badań naukowych realizowany na Wydziale dał się przełożyć na odpowiednio bogatą i stale rosnącą ofertę dydaktyczną. Śmiało też mogę stwierdzić, że jest to w tej chwili najbogatsza oferta neofilologiczna kierowana do polskich studentów, bowiem studia odbywają się systemem częściowo studiów trzyletnich licencjackich i uzupełniających dwuletnich magisterskich oraz częściowo jednolitych pięcioletnich magisterskich aż na 23 specjalnościach. Są to następujące specjalności: filologia angielska, filologia germańska, filologia romańska, filologia rumuńska, filologia hiszpańska, filologia włoska, filologia rosyjska, filologia rosyjsko-angielska, filologia rosyjsko-ukraińska, filologia węgierska, filologia duńska, filologia norweska, filologia szwedzka, filologia fińska, filologia litewska, arabistyka, japonistyka, sinologia, turkologia, etnolingwistyka, językoznawstwo i informacja naukowa, lingwistyka stosowana oraz komunikacja i zarządzanie zasobami informacji.

Ponadto w najbliższej przyszłości planuje się uruchomienie dalszych specjalności (takich jak koreanistyka, filologia łotewska, ekolingwistyka).

Neofilologia poznańska w XXI wieku

Wydział Neofilologii otwarcie i bez obaw przyjął wyzwania nowych czasów. A są nimi postępująca globalizacja i lawinowo rosnący dostęp wszystkich ludzi do globalnie „inseminowanej” informacji. Globalizacja narzuca intensyfikację badań o charakterze interkulturowym i interdyscyplinarnym w odniesieniu do kultur, języków i literatur narodowych, natomiast globalny dostęp do informacji (choćby za pomocą globalnej encyklopedii, jaką stanowi Internet) narzuca z kolei dokonywanie ciągłych zmian w procesie dydaktycznym, wprowadzanie coraz nowszych treści, metod i technik nauczania języków obcych. Te wyzwania Wydział realizuje dynamicznie, wpisawszy swoje działania w hasło „Diversitas et integras”.

W hołdzie Profesorowi Czesławowi Łuczakowi

Nadzwyczajne posiedzenie Senatu i Rady Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza poświęcone uczczeniu pamięci zmarłego w dniu 10 sierpnia 2002 r. ś.p. Prof. dr. Czesława Łuczaka, Rektora Uniwersytetu w latach 1965-1972, odbyło się 14 sierpnia br. w westybulu Auli Uniwersyteckiej.

Otworzył je JM Rektor prof. Stefan Jurga, a następnie przemawiali: prodziekan (dziekan-elekt) Wydziału Historycznego prof. Danuta Minta-Tworzowska, b. rektor prof. Benon Miśkiewicz, prof. Stefan Kowal, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego prof. Wojciech Wrzesiński, prezes PTPN prof. Leon Kozacki, przewodniczący Samorządu Studentów Wojciech Strzelecki, b. rektor UAM prof. Gerard Labuda. Odczytano kondolencje, nadesłane m.in. przez minister edukacji i sportu dr Krysytę Łybacką, ks. abp. Henryka Muszyńskiego, przedstawicieli licznych ośrodków naukowych.



Profesor Czesław Łuczak (1922 - 2002)
Rektor Uniwersytetu w latach 1965 - 1972

Fot. Piotr Namiota

Wystąpienie JM Rektora prof. Stefana Jurgi

Pogrążony w żalobie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu żegna dzisiaj swojego profesora, wielkiego rektora, wybitnego uczonego, ś.p. profesora Czesława Łuczaka.

Nadzwyczajne żałobne posiedzenie Senatu i Rady Wydziału Historycznego odbywa się w obecności:

- Małżonki, Dzieci oraz Rodziny ś.p. Zmarłego,
- Pana Arcybiskupa dra Stanisława Gądeckiego, Metropolity Poznańskiego,
- Pana Andrzeja Nowakowskiego, Wojewody Wielkopolskiego,
- Pana Kazimierza Kościelnego, Wicemarszałka Województwa Wielkopolskiego,
- Pana Ryszarda Grobelnego Prezydenta Miasta Poznania,

byłych rektorów Uniwersytetu Adama Mickiewicza:

- prof. Gerarda Labudy
- prof. Benona Miśkiewicza
- prof. Franciszka Kaczmarka
- prof. Jacka Fisiaka
- prof. Jerzego Fedorowskiego rektorów, rektorów-elektów i byłych rektorów wyższych uczelni Poznania:
- prof. Emila Panka,
- prof. Leona Drobniaka,
- prof. Jerzego Dembzyńskiego, płk Stefana Filarego,
- prof. Erwina Wąsowicza
- pana prof. Wojciecha Wrzesińskiego, przewodniczącego Polskiego Towarzystwa Historycznego,
- przedstawicieli historyków polskich
- przedstawicieli naszej wspólnoty akademickiej.

Pogrążona w żalobie wspólnota akademicka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza gromadzi się dzisiaj w osobach swoich przedstawicieli, by oddać należny hołd i pożegnać wybitnego uczonego, znakomitego profesora, wielkiego rektora naszej Almae Matris i znanego, szlachetnego człowieka. Łączy się z nami w żalu i smutku cała nauka polska, a w szczególności środowisko polskich historyków, łączy się całe nasze miasto, nasza Wielkopolska, a zwłaszcza najmniejsza domowa ojczyzna Profesora - Ziemia Mogileńska.

W takich jak dzisiaj chwilach z całą jaskrawością się uwidacz-

nia fałszywość popularnego powiedzenia, że nie ma ludzi niezastąpionych. To nieprawda. Są. Któż byłby w stanie godnie zastąpić Profesora Czesława Łuczaka na wszystkich polach Jego nad wyraz owocnej działalności? Chyba cała armia ludzi pracowitych i wszechstronnie utalentowanych.

Bo żegnamy dzisiaj wybitnego uczonego, który szeroko zasłynął swymi badaniami nad dziejami gospodarczymi Wielkopolski od XVIII do XX wieku, historią kultury materialnej ostatnich trzech stuleci, sytuacją społeczno-gospodarczą Polski w okresie drugiej wojny światowej, dziejami gospodarczymi w wymiarze historii powszechnej, a zwłaszcza historii Niemiec w XIX i XX wieku - by się ograniczyć do najważniejszych tylko wątków badawczych. Żegnamy autora kilkunastu książek nieprzemijającej wartości, opracowanych niezwykle sumiennie i starannie, opartych na rozległej kwerendzie źródłowej, przynoszących obfity materiał faktograficzny. Książek, z których nasze społeczeństwo, a szczególnie nasza młodzież, uczy się swojej przeszłości i utwierdza w swojej tożsamości narodowej i kulturowej.

Wybitni profesorowie, twórcy i nowatorscy, wyznaczający nowe obszary badań i pociągający swoim przykładem licznych i zdolnych uczniów - to najważniejsze filary, na których się wspiera prestiż Uniwersytetu i jego krajowa i międzynarodowa renoma. Do takich profesorów należał Czesław Łuczak - twórca poznańskiej szkoły naukowej w zakresie historii gospodarczej, laureat najwyższego wyróżnienia, które nasza Alma Mater przyznaje swoim najwybitniejszym czynnym naukowo seniorom - *Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis*, promotor prawie trzystu prac magisterskich i 49 doktorskich. Chylimy nisko głowy przed takimi osiągnięciami. Postrzegamy w nich owoc benedyktyńskiej pracowitości oraz rzadko spotykanego entuzjazmu badawczego i ciekawości świata.

Żegnamy wielkiego i zasłużonego organizatora nauki -

w wielu wymiarach i płaszczyznach - na macierzystej uczelni, która w dowód zaufania i uznania dla Jego talentów organizatorskich powierzyła mu szereg odpowiedzialnych funkcji: prodziekana i dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego (1957-1962), prorektora UAM (1962-1965), i wreszcie najwyższy urząd rektora naszej Almae Matris w bardzo trudnym okresie lat 1965-1972. Był wielkim rektorem i dobrze zasłużył się swojej uczelni: potrafił zminimalizować nieuniknione podówczas szkoły polityczne, bez większych wstrząsów przeprowadził Uniwersytet przez wydarzenia roku 1968, a w ciągu swych dwu kadencji doprowadził do pięćdziesięcioprocentowego wzrostu liczby studentów i nauczycieli akademickich.

Te dokonania są nam najbliższe - ale przecież żegnamy także organizatora nauki w skali krajowej. Członka licznych gremiów doradczych i decyzyjnych, wieloletniego członka Centralnej Komisji do spraw Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Przewodniczącego - w latach osiemdziesiątych - Rady Naukowej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - Instytutu Pamięci Narodowej. Działalność i kompetencje uczonego łączyły się tu z postawą zasłużonego Polaka-patrioty.

Profesor Czesław Łuczak pracował niemal do końca życia. Wydawał książki, wykładał. Jeszcze niedawno, w rozmowie przed dwoma tygodniami opowiadał mi z entuzjazmem o swoich dalszych planach naukowych, których - niestety - już nie zrealizuje. Żegnamy nie tylko wybitnego uczonego i skromnego człowieka, ale także profesora bez reszty oddanego swej uczelni, służącego radą i wsparciem całej społeczności akademickiej.

Uczony, profesor, nauczyciel akademicki, rektor, organizator życia naukowego... Człowiek-instytucja. A dla tych, którzy mieli zaszczyt i szczęście znać Go bliżej - dobry, życzliwy, uśmiechnięty człowiek. Człowiek zany, prawy i szlachetny. Wielki dziełem swego życia, ludzki w wymiarze prywatnym, rodzinnym i przyjacielskim.

Takim pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Żegnamy więc Człowieka, który w wymiarze czysto ziemskim, nie umiera wcale. Tym bardziej człowiek niezwykły, wybitny. Profesor Czesław Łuczak non omnis mortuus est. Choć dzień 10 sierpnia 2002 r. pograżył w żałobie Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań i Wielkopolskę, Profesor będzie żył dalej w swoim dziele. Dane Mu przecież było oglądać owoce swoich wysiłków.

Utrudzony, ale szczęśliwy, bo może o sobie powiedzieć słowami św. Pawła (z 2. Listu do Tymoteusza):

„W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia (...)”.

Niech odpoczywa w pokoju!

Rektor prof. S. JURGA

Prof. BENON MIŚKIEWICZ

W imieniu grona byłych rektorów Uniwersytetu

Odejście człowieka wiąże się zawsze z uczuciem smutku i żalu. Wielkość jego jest zwykle nieograniczona, skłania jednak do refleksji nad drogą życiową Zmarłego i tym, co pozostawił w świadomości potomnych. Prof. dr Czesław Łuczak odszedł w powszechnej opinii człowieka dobrego, wielkiego uczonego, zasłużonego organizatora życia naukowego w Polsce, a zarazem szczególnie zapisanego na kartach dziejów Uniwersytetu Poznańskiego. W administracji akademickiej pełnił wszystkie możliwe funkcje, które przysporzyły mu uznania i wysunęły na najwyższe stanowisko - rektora Uniwersytetu.

Niejednokrotnie charakteryzowałem już osiągnięcia prof. Czesława Łuczaka, jako rektora Uniwersytetu. Są one wielostronne i obejmują wszystkie dziedziny działalności uczelni. Niektóre z nich posiadały szczególne znaczenie dla rozwoju Uniwersytetu. Na lata kadencji rektorskiej Zmarłego przypadły czasy dalszego przewycięzania odgórnego administrowania szkołami wyższymi i poszukiwanie dróg kształtowania samorządności. Wymagało to doskonalenia form organizacji i administrowania wewnętrznego. Zwiększało również odpowiedzialność uczelni za realizację uprawnień przekazywanych przez ministerstwo. Rektor Łuczak przyczynił się do wypracowania nowych form pracy wewnątrzuczelnianej, które zabezpieczały właściwe wykonywanie nowych zadań. Było to bardzo ważne dla całego szkolnictwa wyższego, gdyż dokumentowało władzom państwowym dojrzałość uczelni do działalności samorządowej.

Powszechnie znana operatywność prof. Łuczaka pozwoliła także bez większych zakłóceń przeprowadzić wielką akcję reorganizacji uczelni opartej na instytucie, jako podstawowej komórce pracy naukowej i dydaktyczno-wychowawczej. Pod kierownictwem Rektora wprowadzono nową strukturę organizacyjną i zasady jej funkcjonowania. Wartość tej pracy określa przetrwanie jej do dnia dzisiejszego w ustalonych ówczesnie ramach, nie licząc zmian wynikających z dalszego rozwoju uczelni.

Cechą szczególną kadencji rektorskiej prof. Łuczaka była również troska o doskonalenie pracy dydaktyczno-wychowawczej i współpracy z młodzieżą akademicką. Przed objęciem stanowiska rektora Profesor Łuczak, jako prorektor, kierujący tą dziedziną działalności uczelni, poznał wiele potrzeb studentów, które starał się

zaspokajać jako rektor. Młodzież akademicka otaczała Go szczególnym szacunkiem i przyjaźnią. Był dla niej nie tylko nauczycielem, ale przede wszystkim życzliwym i wyrozumiałym doradcą.

W dziedzinie rozwoju badań naukowych rektor Łuczak kładł nacisk na dalszy rozwój prac na rzecz zaspokajania potrzeb gospodarki i kultury narodowej. Widział w tym nowe możliwości intensyfikacji badań i liczne korzyści dla unowocześnienia warsztatów naukowych uczelni.

Stały rozwój Uniwersytetu spowodował brak pomieszczeń na cele badawcze i dydaktyczne. Prof. Łuczak konsekwentnie kontynuował podjętą przez swego poprzednika, rektora profesora Gerarda Labudę, akcję modernizacji sal i adaptacji pomieszczeń. Przyczyniła się ona do uzyskania nowej powierzchni na cele dydaktyczne i badawcze. Równocześnie Profesor Łuczak podjął starania o rozpoczęcie budowy nowego uniwersytetu.

Do szczególnych zasług rektora Łuczaka należy również zorganizowanie Jubileuszu 50-lecia powstania i działalności poznańskiego Uniwersytetu. Umożliwił on podsumowanie osiągnięć uczelni, zaprezentowanie jej społeczeństwu, co przysporzyło Uniwersytetowi rozgłos w kraju i za granicą.

Charakteryzując działalność prof. Czesława Łuczaka jako rektora, należy podkreślić jego wielką ofiarność dla Uniwersytetu. Okres kadencji rektora Łuczaka, to liczne osiągnięcia Uniwersytetu i wzrost jego autorytetu w Polsce i na świecie. Dlatego grono byłych rektorów, w imieniu których wypowiadam te słowa, z wielkim uznaniem i szacunkiem odnosi się do dokonań naszego poprzednika, zmarłego rektora prof. Czesława Łuczaka. Przekonani jesteśmy, że jego bolesne dla nas odejście, złagodzi świadomość powszechnego szacunku dla jego osoby i jego dokonań.

Nie mogę nie poruszyć także wątku osobistego. Byłem prorektorem podczas kadencji Profesora Łuczaka - przejmowałem od niego insygnia władzy rektorskiej i jestem świadom, że nie tylko współpraca, ale przede wszystkim przyjaźń jaką mnie obdarzał, stała się nieocenionym kapitałem w moim życiu.

Nie zasiądziesz już wśród nas, byłych rektorów, na uroczystościach uniwersyteckich, drogi Czesławie, Kolego Rektorze i Przyjacielu, będziesz jednak zawsze towarzyszył duchem naszym najważniejszym życzeniom - powodzenia dla naszych następców.

Prodziekan Wydziału Historycznego UAM

Prof. Danuta Minta-Tworzowska

Docierały do nas niepokojące wieści o chorobie Profesora Czesława Łuczaka, budziły niepokój i zasmucały. Jeszcze niedawno zdawało się, że Profesor wróci do nas i do normalnego rytmu zajęć. Jednak los zgasił nasze nadzieje i kolejne spotkanie z Profesorem jest ostatnim pożegnaniem. Trudno przyjąć tę porażającą oczywistość - że człowiek tak aktywny, zaangażowany sercem i umysłem we wszystko, co robił - ODSZEDŁ. **Już nie zaprosi swoich uczniów na lody czekoladowe i żaden asystent z przejęcia nie pocałuje go w rękę.**

W tym pochyleniu nad Profesorem widzimy, jak wielkim człowiekiem był. Spróbujmy więc uporządkować pewne fakty z Jego niezwykłego życia: urodził się 19 lutego 1922 roku w Kruszwicy, a w wieku 10 lat przeniósł się wraz z rodziną do Mogiła. W roku 1939 ukończył Państwowe Gimnazjum i Liceum w Trzemesznie. Jednak wybuch II wojny światowej uniemożliwił mu podjęcie studiów, a co gorsze został wcielony do przymusowej pracy w charakterze robotnika rolnego w majątku na terenie powiatu mogileńskiego. W lipcu 1940 r. został wywieziony do Niemiec, gdzie uległ wypadkowi i odesłano go z powrotem, znów pracował jako robotnik rolny, ale od grudnia 1941 roku do końca wojny był księgowym w filii przedsiębiorstwa handlowego.

Po wojnie z pasją nadrabiał to, co utracił, a więc podjął studia w latach 1945-1949 na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Znalazł się pod skrzydłami Profesora Jana Rutkowskiego, wybitnego historyka, a zarazem współtwórcy historii gospodarczej jako samodzielnej dyscypliny. Profesor Łuczak został zaangażowany w nurt badawczy dotyczący utrwalania śladów okupacyjnej przeszłości, tkwiących w pamięci ludzi, oraz w badanie działań niemieckich w sferze gospodarczej na terenach Polski. Efektem tych badań była wprawdzie praca magisterska (w styczniu 1949 r.), a następnie praca doktorska w październiku 1949 r., której ukończenia promotor, Profesor Rutkowski, już nie doczekał.

W 1953 r. Profesor Czesław Łuczak przeniósł się na Wydział Filozoficzno-Historyczny (w związku z faktem, iż studia ekonomiczne zostały wycofane z Wydziału Prawa) do Katedry Historii Polski, a następnie do utworzonej Katedry Historii Gospodarczej. Od tego momentu zaczęła się jego szybka i błyskotliwa kariera naukowa, której podstawą były

Jego prace, nowatorskie, oryginalne, wytyczające nowoczesne kierunki badań w zakresie historii gospodarczej. W 1955 r. otrzymał tytuł i stanowisko docenta, a w 1960 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego, natomiast w 1966 r. tytuł profesora zwyczajnego. Tak więc karierę naukową w zakresie stopni naukowych zrobił w ciągu 17 lat!

Karierę zwykło się również mierzyć ze względu na liczbę publikacji, a i w tym zakresie Profesor dokonał imponującego dzieła - posiada ponad 430 opublikowanych prac, w tym 34 książki oraz 9 tomów źródeł. Prace te świadczą o rozległości zainteresowań Profesora. Obejmowały one studia źródłoznawcze, które prowadził do końca swego życia, spędzając długie godziny w archiwach. Do najważniejszych należą publikacje 6 tomów źródeł dotyczących dyskryminacji Polaków w Wielkopolsce, wysiedlenia ludności z ziem wcielonych do Rzeszy, grabieży mienia polskiego, robotników przymusowych i położenia ludności polskiej w Kraju Warty. Sporządził te publikacje, studiując archiwa w Polsce, Niemczech i w Anglii. Niezwykłym wydawnictwem było opracowanie „*Dzień po dniu w okupowanym Poznaniu*”. Wybitnymi dziełami w tym zakresie są „*Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec*” oraz „*Pod niemieckim jarzmem*”. Były to całościowe opracowania losów Polaków w latach II wojny światowej. Profesor Łuczak studiował również szerzej relacje polsko-niemieckie i ich efektem są liczące się prace w hystriografii powszechnej.

Wszystkie te prace mają również inny aspekt, równie ważny - ukazują Profesora jako miłującego Wielkopolskę, jako Osobę, która coraz mocniej w nią wrastała, i pokazują, jak rola historyka przez to wcale nie jest pomniejszona.

Kolejnym nurtem studiów Profesora Łuczaka była historia gospodarcza, społeczna, historia techniki. Interesowała go dynamika i mechanizmy przemian społeczno-ekonomicznych, zwłaszcza w Wielkopolsce, historia idei i ruchów społecznych, zmiany w kulturze, zwłaszcza w jej sferze materialnej. Na szczególną uwagę zasługuje cykl publikacji dotyczący dziejów społecznych i ekonomicznych Wielkopolski, które otwiera praca doktorska „*Przemysł spożywczy miasta Poznania w XVIII w.*”, a która jednocześnie realizowała pewien projekt badań poszczególnych dziedzin wytwórczości, zrodzony jeszcze w szkole profesora Rutkowskiego. W ramach programu badań małej Ojczyz-

ny - Wielkopolski powstały kolejne wybitne prace Profesora o przemyśle Wielkopolski, o życiu gospodarczo-społecznym. Cykl tych studiów i rozległych interdyscyplinarnych prac Profesora wieńczy dzieło prawie 600 stronicowe, uwzględniające szeroko dorobek uczniów Profesora, a noszące tytuł *Dzieje gospodarcze Wielkopolski w okresie zaborów (1815-1918)*.

Z tego pobieżnego zasygnalizowania dokonań Profesora Czesława Łuczaka wyłania się Jego wizerunek w brzoje i spiżu. Budzi też niedowierzanie, że dokonał tego jeden człowiek. Podobnie jest, gdy przyjrzymy się ogromnemu trudowi, jaki podjął na polu organizacji nauki, zarówno uniwersyteckiej, jak i pozauniwersyteckiej. W ramach swojej pracy na Uniwersytecie pełnił funkcje wprawdzie prodziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego (1957-1960), następnie dziekana Wydziału (1960-62). Jego działania nadały obecny kształt Wydziałowi Historycznemu; wytyczyły kierunek. Podobnie było, gdy został wprawdzie prorektorem Uniwersytetu A. Mickiewicza (1963-65), a następnie kiedy sprawował najwyższą funkcję w Uniwersytecie: Rektora (1966-72).

Profesor cieszył się niekłamany autorytetem, dlatego zapraszano Go do wielu rad naukowych i pracy w stowarzyszeniach. Był członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN. W związku z zaangażowaniem w sprawy dotyczące II wojny światowej, przez wiele lat był członkiem Komisji Historii II wojny światowej przy KNH, działał również w Radzie Naukowej Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (późniejszy Instytut Pamięci Narodowej). Był członkiem Prezydium Komisji Historii Gospodarczej KNH. Przewodniczył Komisjom Badań Regionalnych PAN oraz Balkanistyki przy poznańskim oddziale PAN. Profesor był również członkiem CKK. Przewodniczył także Komisji Rzeczników przy Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, był członkiem i przewodniczącym oddziału poznańskiego PTH. Przez wiele lat uczestniczył w pracach Komisji Nagród przy Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego.

Mimo że Jego działalność była tak rozległa, wszystko umiejętnie godził i wprowadzał nowego ducha, który zmienił postać rzeczy.

Służył radom naukowym Towarzystw Regionalnych m.in. bydgoskiego, lubuskiego. Wspomagał Rady Naukowe wielu Instytutów zarówno w kraju, jak i zagranicą, a mianowicie w Moguncji *Institut für Europäische Geschichte*, a także w In-

stytucie Zachodnim, w Instytucie Historii Uniw. Śląskiego i w wielu innych. Te rozliczne funkcje pełnił autentycznie, z ogromnym zaangażowaniem i wyczuciem.

Ogromne są również zasługi Profesora Łuczaka w dziedzinie wydawnictw. Wykazał on szczególny rozmach jako przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Wydawnictwa Naukowego UAM, którą to funkcję sprawował przez 20 lat. To za jego staraniem wydawnictwo rozwinęło się na skalę nieporównywalną z jakimkolwiek wydawnictwem wyższych uczelni w Polsce. Podobnie *Kronika Wielkopolska* zyskała dzięki Profesorowi Łuczakowi. Zainicjował, **wraz z Profesorem Jerzym Topolskim**, jedyne ciągle obcojęzyczne wydawnictwo w Polsce na temat historii gospodarczej - *Studia Historiae Oeconomicae*.

Profesor Czesław Łuczak był oddanym i utalentowanym nauczycielem; otaczał go rzesze uczniów; wypromował około 300 magistrów. Garnęli się do niego bardzo zdolni studenci. Spośród Jego uczniów 6 zostało profesorami, w tym 2 piastowało godność rektora uczelni wyższej (prof. Marian Eckert i prof. Włodzimierz Bonusiak).

Osiągnięcia Profesora Czesława Łuczaka zostały uhonorowane licznymi prestiżowymi nagrodami. Otrzymał on dwa doktoraty honoris causa: Uniwersytetów w Charkowie i w Halle. Otrzymał też liczne wyróżnienia uniwersyteckie, w tym najwyższe - *Palmae Universitatis Studiorum Posnaniensis*. Uhonorowano go najwyższymi odznaczeniami państwowymi, w tym Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski. Przyjaciele i uczniowie uhonorowali Profesora dedykowanymi mu księgami.

Żegnając Profesora Czesława Łuczaka, żegnamy wybitnego uczonego, i równie szlachetnego człowieka. Straciliśmy w nim Osobę niestrudzonego czynu i życzliwości. Zapewnił sobie nie tylko brąz i spiż ze względu na swoje wybitne osiągnięcia w nauce, ale pozostanie we wdzięcznej pamięci swych uczniów, przyjaciół. Tak wiele przecież mu zawdzięczamy: Profesor był rzetelny i oddany zarówno w sprawach wielkich, jak i małych. Był życzliwy ludziom. Profesor Łuczak traktował mnie tak samo gdy byłem asystentem i tak samo teraz - zawsze z tą samą życzliwością, pochyle niem nad problemem i chęcią pomocy; to miara wielkości człowieka.

Profesor był niezastąpiony we wspólnocie akademickiej, w naszej małej Ojczyźnie - Wielkopolsce, w swojej ukochanej Rodzinie, i taki pozostanie, choć żegnamy go dziś po raz ostatni.

Prof. D. MINTA-TWORZOWSKA

Prof. WOJCIECH WRZEŚIŃSKI
Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego

W imieniu historyków polskich

Polscy historycy zostali porażeni wiadomością o śmierci prof. Czesława Łuczaka. Łączymy się w żalu i smutku z najbliższą rodziną, przyjaciółmi, uczniami i współpracownikami, poznańską społecznością uniwersytecką. Żegnając Profesora z wyrazami wielkiego smutku, nie sposób powstrzymać się przed słowami, które dzisiaj mogą jedynie zapowiadać pełną ocenę straty poniesionej przez polską naukę historyczną. Jeszcze tak niedawno prowadziliśmy rozmowy nie tylko o Jego dokonaniach, ale i o planach przyszłych badań historii Polski, Niemiec, ale przede wszystkim ukochanej Wielkopolski. A było ich wiele i to niezmiernie ważnych dla rozwoju historii nauki historycznej, dla szkoły historii gospodarczej, jaką stworzył i kierował do ostatnich dni swojego życia, a której znaczenie wyrastało daleko poza mury poznańskiej uczelni.

Prof. Czesław Łuczak prowadząc własne badania, kształcąc młodych badaczy, ucząc poznawania tajemnic warsztatu historycznego, będąc nauczycielem i wychowawcą, wierny myślom o szczególnej roli historii w dzisiejszym, tak trudnym do zrozumienia świecie, łączył z codziennością miłość i przywiązanie do ukochanego Poznania, Wielkopolski i do tutejszego Uniwersytetu. Był zawsze dumny, że jest Wielkopolaninem, i że mógł przez całe swoje dorosłe życie być związany z Uniwersytetem Poznańskim. Dawał temu wyraz nie tyle w deklaracjach, których unikał, ale w codziennej pracy jako uczony, nauczyciel, organizator badań naukowych.

Nie sposób dzisiaj zliczyć i wymienić wszystkich inicjatyw i prac prof. Łuczaka, których celem było poznanie i przedstawienie dziejów Wielkopolski. Prof. Łuczak szanował swoich poprzedników, ale zawsze budował nowe programy i zadania badawcze, które prowadziły do lepszego poznawania fenomenu dziejów Wielkopolski, jej sukcesów, trwałości ideałów kojarzonych z poznaniakami, przyczyn porażek, jakich niekiedy też doznawali. Związany z badaniami dziejów Polski, Niemiec, mając poważny wkład w zgłębianie historii tych narodów i państw, był zawsze szczególnie dumny z tego, co zrobił dla przedstawienia dziejów swojej „małej ojczyzny”: Poznania, Trzemeszna, Kruszwicy, całej Wielkopolski. Dawał wyraz swojemu przywiązaniu do tej krainy, której tradycje rozumiał, oceniał i przedstawiał jako szczególnie ważną historię w dziejach Polski i Polaków. Uczył, jak dzieje najbliższego miasta, wsi, lokalnej społeczności, pozwalają zrozu-

mieć fenomen dziejów naszego narodu. Wiele wysiłku poświęcał popularyzowaniu dziejów tego regionu, doceniając funkcję historii w kształtowaniu postaw obywatelskich.

Zarazem prowadził studia nad wieloma kluczowymi problemami dla historii Polski, Niemiec i wzajemnymi stosunkami tych państw. Badał i wyjaśniał to, co decydowało o sukcesach i porażkach narodowych w przemianach gospodarczych Rzeczypospolitej. Wierny tradycjom poznańskiej uczelni, studiował dzieje Polaków pod okupacją hitlerowską, a przede wszystkim losy polskich robotników, zmuszonych do niewolniczej pracy na rzecz III Rzeszy.

Czesław Łuczak był nie tylko badaczem, ale zawsze badania łączył z pasją i obowiązkami nauczyciela. Kształcił najmłodszych adeptów nauki historycznej, ale nie mniej uwagi poświęcał kształtowaniu formacji intelektualnej i etycznej, a także i warsztatowej tych, którzy mieli dalej prowadzić i rozwijać badania. I jeżeli dzisiaj Poznań na mapie polskiej nauki historycznej tworzy uznane, szczególnie ważne środowisko historii gospodarczej, to przecież jest to zasługa ciągłego procesu kształcenia prowadzonego przez prof. Łuczaka, także i w tych latach, kiedy formalnie już nie ponosił za to odpowiedzialności organizacyjnej. Długa jest lista historyków, i to nie tylko w uczelni poznańskiej, którzy pod kierunkiem Profesora zdobywali szlify naukowe. Trudno by znaleźć środowisko uniwersyteckie w Polsce, gdzie by nie było historyków, którzy wyrastali w kręgu Jego wpływów. Nie można w tym miejscu nie wspomnieć o wieloletniej działalności Profesora w Centralnej Komisji do Spraw Tytułu i Stopni Naukowych przy Prezesie Rady Ministrów, która miała wpływ na decyzje o kierunkach rozwoju polskiej nauki.

Czesław Łuczak wykonując różnorodne obowiązki był zawsze człowiekiem ogromnej życzliwości, otwartym na krytyczną pomoc dla wszystkich, którzy chcieli się uczyć, kształcić i rozwijać umiejętności odkrywania prawdy o minionych epokach.

Dzisiaj żegnamy Ciebie, Profesorze, świadomi obowiązku dalszego prowadzenia Twoich prac, świadomi wykonania tego, co jest Twoim testamentem. Trudno sobie wyobrazić poznańskie środowisko bez Ciebie, ale Twoje dzieło będzie miało naśladowców i kontynuatorów. Wychowałeś swoich następców.

Cześć Twojej pamięci.

Nielatwo jest zebrać myśli nad dziełami, jakie połączył prof. Czesław Łuczak w jedną spójną refleksję. Są one różnorodne tematycznie, a ich tworzenie nieoczekiwanie przerwała śmierć. Pozwolę sobie nawiązać do wspomnienia ostatniego spotkania z Profesorem, z 15 lipca. Podobnie jak poprzednie regularne, cotygodniowe spotkania, to również wypełnione było rozmową o Jego zamierzeniach naukowych, innych sprawach badawczych, edytorskich, uniwersyteckich. Pożegnaliśmy się wówczas z zamiarem prowadzenia dyskusji po wakacjach, nie przeczuwając niczego niedobrego. Niedyspozycja Profesora była jednak na tyle poważna, że przeszkodziła mu w czterdziestym, a więc jubileuszowym wyjeździe w Tatry, które uwielbiał i w których znał ze szczegółami wszystkie szlaki turystyczne.

Życie naukowe Profesora znamionują dokonania, jakie były bliskie dążeniom generacji, żyjącej w czasach należących do różnych epok. Profesor wychowany w patriotycznym duchu II Rzeczypospolitej, czynny w gimnazjalnej drużynie harcerskiej w Trzemesznie, wkrótce po maturze w 1939 roku dzielił losy innych Polaków pod niemieckim jarzmem. Pierwsza represja jakiej doznał w siedzibie mogileńskiego gestapo wymierzona była jako kara za patriotyczną deklarację na harcerskim przedstawieniu. Przez cały okres wojny pracował.

Po wojnie podjął studia na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Poznańskiego. Dyscypliną, która wzbudziła Jego bliższe zainteresowanie, była historia gospodarcza. Katedrą Historii Gospodarczej kierował wówczas wybitny uczony, czołowy twórca tej dyscypliny w Polsce, prof. Jan Rutkowski. Z seminarium prowadzonego przez tego wybitnego historyka gospodarczego, prof. Łuczak wyniósł szacunek do źródeł, ich hermeneutycznego znaczenia poznawczego.

Bogata twórczość Profesora Łuczaka zasługuje na odrębne studium, nie ponaglane ani czasem ani nadzwyczajnymi okolicznościami. W całościowej charakterystyce można ją ująć w bloki tematyczne dla uchwycenia głównych wątków badawczych. Obejmuje ona czasy od XVIII do niemalże końca XX wieku. Trudno jednak poddać dokładnej typologizacji ponad 430 publikacji, a tym bardziej wymienić chociażby najważniejsze tytuły.

Mam świadomość, że w panoramę osiągnięć na polu nauki wpisać należałoby także redagowanie większych prac zbioro-

Prof. STEFAN KOWAL
Kierownik Zakładu
Historii Gospodarczej

W imieniu współpracowników i uczniów

wych, udział w redagowaniu serii wydawnictw i czasopism, wkład w organizację nauki, edytorstwo, wreszcie inspiracje i pomoc, z jakiej korzystali uczniowie Profesora.

W Jego dorobku naukowym - obok opracowań monograficznych i syntetycznych - występowało bogate edytorstwo źródłowe, rozpoczęte od współautorstwa inwentarzy poznańskich mieszczan z XVIII wieku, a dopełnione różnorodnymi źródłami dotyczącymi życia Polaków i polityki niemieckiej podczas drugiej wojny światowej.

Drugi obszerny problem, jaki znalazł wyraz w co najmniej kilkudziesięciu tytułach, stanowiło uprzemysłowienie ziem polskich. W odróżnieniu od problematyki agrarnej, zagadnienia industrializacji, tej jutrzemki nadziei na przewyciężenie zapóźnienia cywilizacyjnego, w historiografii polskiej i w literaturze ekonomicznej były mocno zaniedbane. W tej dziedzinie, z pozycji historii gospodarczej, prace prof. Łuczaka stanowiły pionierskie przecieranie szlaków badawczych. Poruszając problematykę rozwoju przemysłu w Polsce, Profesor kroczył własną drogą, odrębną od tego co było w zwyczaju w latach 50., kiedy problemy te, zgodnie z wykładnią marksistowską, przedstawiano w kraju w kontekście krytyki systemu kapitalistycznego i walki klasowej. Profesor natomiast położył punkt ciężkości na akumulacji kapitału, rentowności, modernizacji technicznej środków trwałych, dystrybucji, strukturze i położeniu pracowników. Jego postawa metodologiczna wyrosła z doświadczeń opartych na wiedzy historycznej, na znajomości klasycznej i poklasycznej myśli ekonomicznej. Doszukując się bardziej bezpośredniej inspiracji metodologicznej tej postawy badawczej, trafimy na ślady, które wiodą przede wszystkim do prac Jana Rutkowskiego. Prof. Łuczak uważał się za badacza, który wyrósł ze szkoły prof. Rutkowskiego. Był również słuchaczem wykładów i uczestnikiem seminarium prof. Edwarda Taylora.

Problematyka uprzemysłowienia przejawiała się w pracach nie tylko własnych, lecz redagowanych przez Profesora, np. „Dzieje cukrownictwa w Polsce”, oraz w pracach inspirowanych, głównie jako tematy prac Jego uczniów. Zakres rzeczowy tych prac obejmował całe gałęzie przemysłu a także ujęcia mikroekonomiczne w postaci monografii przedsiębiorstw.

Drugi nurt w pisarstwie historycznym Profesora stanowiła tematyka okupacyjna z czasów II wojny światowej. W tym nurcie mieszczą się prace poświęcone historii Polski i historii powszechnej, jak „Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce” (Poznań 1979), „Polityka ekonomiczna Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej” (Poznań 1982). Najistotniejsze dzieło tego nurtu to „Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej”, Poznań 1993. Prace te obejmują zagadnienia gospodarcze, polityczne, społeczne, kulturalne zarówno pod okupacją niemiecką jak i radziecką. Spuścizna tego nurtu badawczego Profesora jest najliczniejsza oraz rodzajowo i rzeczowo najbogatsza.

Charakterystyczną cechą tych prac, decydującą o ich fundamentalnym znaczeniu, jest to, że Profesor z właściwą sobie skrupulatnością podjął wysiłek dokładnego i pełnego udokumentowania tez i wniosków źródłami różnej proveniencji, przede wszystkim szeroko wykorzystując źródła wytworzone przez samego wroga. Skutki wojny, zniszczenia, eksterminację, grabież mienia, niewolniczą pracę - Profesor przedstawił, opatrując wyliczeniami statystycznymi, ukazującymi skalę opisywanych zjawisk. Profesor krytykował prace woluntarystyczne, zawierające wielkości nierzetelne, przewidując słusznie, że będą podważane jako niewiarygodne w próbach zacierania rozmiarów zbrodni i zniszczeń.

O wartości naukowej i społecznym znaczeniu dorobku prof. Łuczaka mieszczą się w tym nurcie badawczym świadczą o tym, że był On uznawany za najwybitniejszego polskiego znawcę i eksperta w kwestiach odszkodowań za pracę przymusową oraz szacowania strat ludzkich i materialnych poniesionych przez Polskę podczas II wojny światowej.

Wiele uwagi w badaniach Profesor zwracał na kwestie polsko-niemieckiego sąsiedztwa i politykę Niemiec wobec Polski. Tym zagadnieniom poświęcił książkę

pt. „Od Bismarcka do Hitlera. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze” (Poznań 1988). Kwestia ta kontynuowana była również w pracach dotyczących czasów II wojny światowej, m.in. przy omawianiu wykorzystania przez niemieckie przedsiębiorstwa i instytucje robotników przymusowych.

Odrębny nurt badań, uprawiany do ostatniej chwili życia, stanowiły dzieje gospodarcze Niemiec. Rozpoczęły go „Dzieje gospodarcze Niemiec 1871-1945” (Poznań 1984). Ukończył wszystkie z zaplanowanych dalszych tomów aż do zjednoczenia Niemiec w 1990 roku, ale w druku jest tylko tom pierwszy. Zainteresowanie dziejami gospodarczymi zachodniego sąsiada tłumaczyć należy tym, że Profesor traktował Niemcy z respektem, ale jednocześnie z obawą. Dostrzegał dynamizm gospodarczy Niemiec, ale baczna uwagę skupiał na ekspansywności gospodarczej i skutkach politycznych, jakie ona niosła.

Odrębny nurt stanowiły badania regionalne. W ramach niego powstało wiele prac napisanych w całości lub redagowanych przez Profesora. Dominującym tematem jest Wielkopolska oraz rodzinne strony pogranicza wielkopolsko-kujawskiego, a zwłaszcza Mogilno i region mogileński.

Historię regionalną Profesor uprawiał od kilkudziesięciu lat równoległe z inną problematyką. Wśród książek tego nurtu powstało m.in. pierwsze w historiografii opracowanie „Historii gospodarczej Wielkopolski” (Poznań 2001), „Dzieje Mogilna” (Poznań 1998), „Ks. Piotr Wawrzyniak (1848-1910)”, Poznań 2000 - wszystkie jego autorstwa, a także redagowane, lub współ redagowane, z udziałem autorskim, takie dzieła jak 3-tomowe „Dzieje ziemi mogileńskiej” czy książka poświęcona wybitnym postaciom urodzonym na ziemi mogileńskiej pt. „Zrodziła ich ziemia mogileńska” (Poznań 1997).

Zaprezentowana na pożegnanie wybitnego historyka i humanisty garść słów o Jego pracy i piarstwie jedynie zwraca uwagę na stratę, jaką poniosła nauka i kultura historyczna z chwilą Jego śmierci. Była to śmierć nieoczekiwana, w pełni pracy twórczej.

W imieniu koleżanek i kolegów z Zakładu Historii Gospodarczej, w imieniu uczniów, w imieniu społeczności Instytutu Historii oraz własnym żegnam Cię, Profesorze, i nasz Mistrzu. Żal sprawia, że niełatwo jest dobrać właściwe słowa pożegnania. Byłeś nam tak bliski i tak nieoczekiwanie odszedłeś.

Prof. STEFAN KOWAL



Żalobne posiedzenie Senatu Akademickiego, 14 sierpnia 2002 r.

Prof. LEON KOZACKI
Prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk

W imieniu przyjaciół nauki

50 lat temu, w 1952 roku, prof. Czesław Łuczak został członkiem korporacji uczonych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Przez cały czas swej aktywności naukowej dawał dowód przyjaźni nauce, czego wyrazem jest bogata twórczość, o której mówili szczegółowo zaci przedmówcy.

Część tej twórczości wiąże się również z Poznańskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, czego dowodem był udział Profesora w redagowaniu Roczników Dziejów Społecznych i Gospodarczych.

Dzisiaj, w chwili zadumy i refleksji, stwierdzamy, że staliśmy się ubożsi

o przyjaciela nauki, o znakomitego naukowca.

Ale jednocześnie musimy stwierdzić, że w dalszym ciągu jesteśmy bogaci w dar przyjaźni, jesteśmy bogaci w bogatą twórczość i owoce działalności prof. Czesława Łuczaka.

To obdarowanie nas, członków korporacji uczonych Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, nas idących dalej, zobowiązuje.

Szanowna pogrążona w smutku Rodzino,

Profesorze patrzący dzisiaj z innej perspektywy na historię, o tym darze będziemy pamiętali, ten dar będziemy pielęgnowali.

WOJCIECH STRZELECKI
Przewodniczący Samorządu Studentów

W imieniu studentów

Przyszło mi dziś, w imieniu studentów, pożegnać profesora Czesława Łuczaka, wybitnego naukowca, pedagoga i jednocześnie wielkiego człowieka.

Dorobek Profesora jest doskonale studentom znany. My cenimy Profesora jednak przede wszystkim za to, iż za najważniejszy wyznacznik życia akademickiego uważał relacje między mistrzem a uczniem.

Zawsze otwarty był na kontakty z młodzieżą i nigdy nie szczędził dla niej energii. Profesor Łuczak starał się wskazywać studentom właściwą drogę w życiu, nie tylko naukowym.

Przez wiele lat pracy otaczał troskliwą opieką licznych magistrantów i doktorantów. Na swoich ciekawych wykładach przekazywał nam nie tylko olbrzymią wiedzę wspartą bogatym doświadczeniem, ale również odwagę głoszenia prawdy i szacunek dla ogólnoludzkich wartości.

Jako rektor, dziekan Wydziału Filozoficzno-Historycznego i profesor naszego Uniwersytetu, wielokrotnie stawał w obronie studentów, skonfliktowanych z władzą ludową, ratując ich przed represjami za udział w manifestacjach - w marcu 1968 roku, czy też za działalność opozycyjną w czasie stanu wojennego.

Profesor Czesław Łuczak dał się poznać w sytuacjach trudnych, wymagających cywilnej, obywatelskiej odwagi i ludzkiego spojrzenia na drugiego człowieka.

Życie Profesora było świadectwem niezłomności głoszonych zasad, a więc bycia wiernym sobie.

Dzięki niemu i jemu podobnym Uniwersytet jest nie tylko kuźnią talentów, ale również przyszłych elit intelektualnych naszego społeczeństwa.

Chylimy dziś głowę przed budzącą w nas szacunek i podziw osobowością.

Żegnaj, drogi Profesorze!

Pracownicy UAM wybrani do Senatu Akademickiego na kadencję 2002 - 2005

W skład Senatu wchodzi także Rektor, Prorektorzy, Dziekani (vide: „Życie Uniwersyteckie” nr 3-4/2002) i przedstawiciele Samorządu Studenckiego. W posiedzeniach bierze udział członek Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego i Nauki oraz określone osoby z głosem doradczym.

Przedstawiciele nauczycieli akademickich

prof. dr hab. Bogdan Jackowiak - Wydział Biologii
 prof. dr hab. Kazimierz Ziemiński - Wydział Biologii
 prof. dr hab. Henryk Koroniak - Wydział Chemii
 prof. dr hab. Bohdan Skalski - Wydział Chemii
 prof. dr hab. Krystyna Bartol - Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
 prof. dr hab. Józef Tomasz Pokrzywniak - Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
 prof. dr hab. Stefan Jurga - Wydział Fizyki
 prof. dr hab. Rufin Makarewicz - Wydział Fizyki
 prof. dr hab. Tomasz Jasiński - Wydział Historyczny
 prof. dr hab. Aleksander Posern-Zieliński - Wydział Historyczny
 prof. dr hab. Henryk Hudzik - Wydział Matematyki i Informatyki
 prof. dr hab. Paulina Pych-Taberska - Wydział Matematyki i Informatyki
 prof. dr hab. Teresa Czyż - Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
 prof. dr hab. Andrzej Kostrzewski - Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
 doc. dr hab. Andrzej Kocikowski - Wydział Nauk Społecznych
 prof. dr hab. Kazimierz Robakowski - Wydział Nauk Społecznych
 prof. dr hab. Waldemar Pfeiffer - Wydział Neofilologii
 prof. dr hab. Alicja Pisarska - Wydział Neofilologii
 prof. dr hab. Wita Szulc - Wydział Pedagogiczno-Artystyczny
 prof. dr hab. Marian Walczak - Wydział Pedagogiczno-Artystyczny
 prof. dr hab. Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz - Wydział Prawa i Administracji
 prof. dr hab. Maria Zmierczak - Wydział Prawa i Administracji
 prof. dr hab. Zbyszko Melosik - Wydział Studiów Edukacyjnych
 prof. dr hab. Józef Skrzypczak - Wydział Studiów Edukacyjnych
 ks. prof. dr hab. Adam Przybecki - Wydział Teologiczny
 ks. prof. dr hab. Jerzy Troska - Wydział Teologiczny

Przedstawiciele pozostałych nauczycieli akademickich

dr Roman Przymusiński - Wydział Biologii
 dr Violetta Patroniak - Wydział Chemii
 dr Krzysztof Kurek - Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
 dr Zdzisław Stryła - Wydział Fizyki
 dr Danuta Zydorek - Wydział Historyczny
 dr Stanisław Gawiejnowicz - Wydział Matematyki i Informatyki
 dr Ryszard Paluszkiwicz - Wydział Nauk Geograficznych i Geologicznych
 dr Tadeusz Wallas - Wydział Nauk Społecznych
 dr Mirosław Loba - Wydział Neofilologii
 dr Andrzej Twardowski - Wydział Pedagogiczno-Artystyczny
 dr Maria Majewska - Wydział Prawa i Administracji
 dr Waldemar Segiet - Wydział Studiów Edukacyjnych
 ks. dr Adam Adamski - Wydział Teologiczny
 dr Ewa Elandt-Jankowska - Studium Nauczania Języków Obcych

Przedstawiciele pracowników nie będących nauczycielami akademickimi

mgr Alicja Spaleniak - Biblioteka Uniwersytecka
 mgr inż. Marek Sobczak - Dział Techniczny
 dr Józef Musiał - Wydział Biologii
 mgr Wojciech Przybecki - Wydział Fizyki

Przedstawiciele Samorządu Studenckiego

Piotr Dwornicki
 Magdalena Radzicka
 Robert Sarnecki
 Wojciech Strzelecki
 Michał Szekszteló
 Maciej Zawieja

Prasa akademicka

W dniach 4-7 września 2002, w Płocku, odbyło się X Spotkanie Redaktorów Gazet Akademickich. Uczestniczyło ponad 30 osób z większości ośrodków akademickich kraju. Po raz pierwszy gospodarzem spotkania była uczelnia niepubliczna, Szkoła Wyższa im. Pawła Włodkowica w Płocku. Była więc szczególna okazja, aby bliżej poznać działalność i problemy tego typu uczelni i wymienić opinie nt. relacji szkół publicznych i niepublicznych w Polsce. Szkoła im. Pawła Włodkowica należy do wiodących uczelni niepublicznych; obchodziła w tym roku jubileusz - 10-lecia powstania; kształci na 8 kierunkach studiów magisterskich i licencjackich, zamierza wystąpić o uprawnienia do nadawania stopni doktorskich, prowadzi dwie filie zamiejscowe.

Specyficzne problemy prasy akademickiej omawiano głównie na spotkaniach z senatorem RP, przewodniczącym Senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu Ryszardem Sławińskim oraz z radcą prawnym w Departamencie Prawno-Legislacyjnym Ministerstwa Kultury Rafałem Golatem. Efektem dyskusji środowiskowej jest (publikowana niżej) Karta Płocka, nawiązująca do znaczących dokumentów określających rolę uczelni i rolę prasy w Polsce.

Karta Płocka

Uczelnie wyższe, kształcąc przez wieki elity, stworzyły podstawy rozwoju polskiej nauki, kultury i sztuki. U progu XXI w. w życiu szkół wyższych coraz bardziej znaczącą rolę odgrywają gazety akademickie, przekazując informacje, ale także będąc miejscem dyskusji i wymiany poglądów.

Prasa polskich środowisk akademickich i naukowych powinna chronić podstawowe wartości stanowiące fundamenty dotychczasowego rozwoju szkół wyższych, wyrażone między innymi w Karcie Krakowskiej z 30 września 2000 roku. Dotyczy to w szczególności takich wartości jak: autonomia uczelni w zakresie badań, dydaktyki i zarządzania, tolerancja, wysoka jakość kształcenia, poszanowanie zasad moralnych i tradycji akademickich.

Warunkiem wypełniania misji przez prasę akademicką jest jej niezależność w kształtowaniu przekazu i doborze informacji.

Wykonując swoje zadania dziennikarze prasy akademickiej powinni kierować się zasadami ujętymi w Karcie Etycznej Mediów Polskich, a w szczególności zasadą prawdy i obiektywizmu, przedstawiając rzetelność niezależnie od swoich poglądów i szczerze relacjonując różne punkty widzenia.

Płock, 6 września 2002 roku

Jako redaktor „Życia Uniwersyteckiego” i dziennikarz prasy akademickiej jestem również sygnatariuszką Karty Płockiej. Na gruncie Uniwersytetu w Poznaniu, deklaracji niezależności prasy akademickiej wyszła ostatnio naprzeciw decyzja rektora prof. Stanisława Lorenca, aby rozdzielić funkcję redaktora „Życia” i rzecznika prasowego UAM. Decyzja ta (choć pan rektor podejmując ją bynajmniej się nie sugerował jakkolwiek Karta, tylko względami pragmatycznymi), znosi formalne przeszkody w korzystaniu z dziennikarskiej niezależności. Czekam na bardzo ciekawe doświadczenie.

Rektor prof. Stanisław Lorenc powołał rzecznika prasowego UAM, dr. Wojciecha Adamczyka. Dr Adamczyk jest politologiem i prasoznawcą, nie jest mu obcy również zawód dziennikarski. Jest to pomyślna wiadomość dla Uniwersytetu i dla mediów, które są uczelniami zainteresowane.

EWA STANIEWICZ

Dokończenie ze str. 2

nowojorskiego „ground zero” przywiózł swą muzykę - tam wykonywaną, utrwaloną na specjalnej płycie, a teraz podarowaną słuchaczom niecodziennego poznańskiego zgromadzenia.

Muzykę przejmującą, poruszającą, wyjątkowo dostosowaną do atmosfery chwili. Pełną nowych brzmień, a mimo to bliską, frapującą; której znaczna część wyszła spod pióra chórmistrza Jacka Sykulskiego. Przepiękna, kameralna „Peace Meditation” z solową partią Benigny Jaskulskiej, jakby na świeżo odczytane „Kyrie”, refleksyjna „Ave, Maris Stella”, uruchamiające wyobraźnię „Dance in the Fire”, czy finałowy „The Song of the Light” - to oryginalne, po części jeszcze ciepłe, kompozycje tego artysty. A do tego porcja wokalnych aranżacji, w których kunszcie J. Sykulski też błyszczy. Jego opracowania, np. Hymnu amerykańskiego, Adagia S. Barbera, bądź Fortuna imperatrix mundi z „Carmina Burana” C. Orffa, budzą respekt najwyższy. Nade wszystko jednak jest on wytrawnym i coraz bardziej doświadczonym szefem swego chóru, znakomicie dawkującym mu nowe zadania, doskonalące w sztuce zbiorowego śpiewu, nie tylko własnych utworów. Efektownie zabrzmiał tego wieczoru, naszpikowany trudnościami, psalm na trzy chóry H.M. Góreckiego „Euntes ibant et flebant”.

Z bogactwem dźwięku, współgrało światło trafnie dobranych reflektorów i woskowych lampek pod sztandarem USA na estradzie oraz wygłaszane słowa. Słuchaliśmy relacji uczestników tragedii w World Trade Center, czytanych przez Aleksandra Machalicę i mieliśmy okazję zobaczyć oraz usłyszeć autentycznego świadka, gościa honorowego spotkania: Stevena Krakowera z IV oddziału, 15 drabiny nowojorskiej straży pożarnej, w której służy 21 lat. Pod gruzami wieźwców zginęło 14 jego najbliższych kolegów. „Trwam w modlitwie o to, by ludzie dobrej woli wytrwali w dobru” - powiedział w odpowiedzi na przekazanie mu flagi naszego miasta przez prezydenta Poznania Ryszarda Grobelnego. Przemówił też wojewoda Andrzej Nowakowski, a wyrazi wdzięczności Polakom „za przyjaźń, którą poznaje się w biedzie”, złożył konsul generalny USA w Warszawie Michael Cirby.

Uniwersytet był tego dnia nie tylko miejscem, lecz w pełnym znaczeniu - twórcą wyjątkowego wydarzenia.

R. POŁCZYŃSKI



Alliance Française

Kursy języka francuskiego
w roku akademickim 2002/2003

I semestr: 7.10.2002 - 31.01.2003

Zapisy: od 23.09.2002

- Kursy na wszystkich poziomach
 - 60 godzin w semestrze (2 razy w tygodniu po 2 godziny lekcyjne)
 - 45 godzin w semestrze (1 raz w tygodniu 3 godziny lekcyjne)
 - 30 godzin w semestrze (1 raz w tygodniu 3 godziny lekcyjne) - przygotowanie do matury
 - 30 godzin w semestrze (1 raz w tygodniu 2 godziny lekcyjne) - konserwacje (*native speaker*)
- Profesjonalne przygotowanie do egzaminów francuskich DELF oraz Diplôme de Langue
- Zniżki:
 - pracownicy UAM i ich rodziny - 50%
 - studenci - 10%
 - kontynuujący naukę - 10%
 - studenci kontynuujący naukę - 15%
- Dla kandydatów - rozmowy kwalifikacyjne
- Dla słuchaczy AF - nieodpłatne konsultacje językowe
- Zajęcia rano i po południu
- Możliwość opłaty w 2 ratach

Centrum egzaminacyjne

Alliance Française przy UAM jest jedynym centrum egzaminacyjnym w Poznaniu i województwie przeprowadzającym egzaminy: DL (Diplôme de Langue) oraz DELF (Diplôme d'Etudes en Langue Française) I i II stopnia.

DL jest świadectwem znajomości języka francuskiego na poziomie zaawansowanym, wydawanym przez Alliance Française w Paryżu. Można do niego przystąpić po minimum 400 godzinach lekcyjnych nauki. Dokument ten jest odpowiednikiem angielskiego „First Certificate in English” oraz niemieckiego „Zentrale Mittelstufenprüfung”. Uzyskanie tego dyplomu zwalnia z egzaminu maturalnego na poziomie podstawowym.

DELFI stopnia poświadczają znajomość podstawowych umiejętności porozumiewania się w języku francuskim. Składa się z czterech jednostek, a każda z nich z części pisemnej i ustnej. DELFI stopnia stanowi podstawę do zwolnienia z matury w stopniu podstawowym.

DELFI stopnia jest świadectwem znajomości języka francuskiego na poziomie zaawansowanym. Składa się z dwóch części: pisemnej i ustnej. Dyplom ten zwalnia z egzaminu maturalnego na poziomie rozszerzonym.

Ww. egzaminy są uznawane przez ministerstwa edukacji narodowej Francji i Polski. Sesja egzaminacyjna odbywa się zimą i latem.

Informacje w Sekretariacie Ośrodka

Coll. H. Cegielskiego ul. 28 Czerwca 1956 r. nr 198

tel. 829 29 47

www.amu.edu.pl/alliance

Święto książki naukowej



Iwona Wegner-Maruszewska
dyrektor Wydawnictwa
Naukowego UAM

Przez wiele lat pracowałam w Wydawnictwie jako redaktor - jest to praca, którą lubię ponad wszystko. Do dziś ogromną radość sprawia mi przygotowanie do druku nowej książki. Jak wiadomo, najmłodsze dziecko jest najbardziej ukochane, dlatego przy tej okazji wspomnę o publikacji, której promocję przygotowujemy na nadchodzące Poznańskie Dni Książki Naukowej. Jest to książka „Stulecie Przybosa” - pokłosie konferencji naukowej, która odbyła się w Poznaniu w roku ubiegłym.

Redaktor ma ogromną rolę do spełnienia. Nie tylko poprawia przecinki, szyk zdania czy koryguje drobne błędy stylistyczne - redaktor tworzy książkę w takim kształcie, w jakim czytelnik ją otrzymuje. Udziałem redaktora jest radość tworzenia, którą trudno opisać. W momencie, kiedy otrzymujemy z drukarni egzemplarz sygnałny, rodzi się euforia: cieszymy się, że książka wyszła pięknie, że jest wspaniała okładka, dobry druk i mamy nadzieję, że tę samą radość odczuje także autor. Tymi doświadczeniami dzielę się ze studentami, dla których od wielu lat prowadzę zajęcia

z adiacji tekstu na filologii polskiej. Liczba studentów uczęszczających na te zajęcia świadczy o tym, że są one potrzebne. Podobną wymowę ma liczba osób, które zgłaszają się do Wydawnictwa w celu odbycia praktyk. Muszę przyznać, że działalność dydaktyczna sprawia mi wiele satysfakcji.

Od kilku lat kieruję Wydawnictwem Naukowym UAM, upowszechniającym osiągnięcia naukowe Uniwersytetu i jego kadry. W latach 1994-2000, na stanowisku wicedyrektora zajmowałam się głównie sprawami marketingu. W dzisiejszych czasach nie są to łatwe zadania. Tym bardziej, jeśli chce się sprzedać specjalistyczną, niskonakładową książkę naukową. Trzeba wówczas dotrzeć do odbiorcy - czytelnika, który takiej publikacji poszukuje. Nasze Wydawnictwo starało się szeroko rozwijać te formy sprzedaży, pozyskaliśmy ponad 300 stałych kontrahentów w całej Polsce. Są to zarówno duże księgarnie naukowe, jak i mniejsze, posiadające działy publikacji naukowych, a także księgarnie znajdujące się na uczelniach. Ostatnio rozwinęliśmy informację internetową i wiele zamówień spływa tą właśnie drogą. Prowadzimy także sprzedaż wysyłkową.

Właśnie działania marketingowe i promocyjne skłoniły nas do poszukiwania nowych dróg prezentacji książki naukowej. Taką „witryną” stały się Poznańskie Dni Książki Naukowej - duża specjalistyczna impreza targowa, którą Wydawnictwo Naukowe UAM zainicjowało i przygotowuje od roku 1997. Impreza ta zyskuje coraz większą popularność. Dwie pierwsze jej edycje odbyły się w gmachu Collegium Maius, jednakże liczba chętnych wystawców była tak duża, że od roku 1999 przenieśliśmy ją do Centrum Kultury „Zamek”. Spotkamy się tam również w tym roku na VI Poznańskich Dniach Książki Naukowej. Odwiedzający targi będą mieli okazję zapoznać się z najnowszą ofertą wydawniczą, również oficyn akademickich prezentujących się w Poznaniu po raz pierwszy.

40 lat Wydawnictwa Naukowego UAM

Wydawnictwo Naukowe UAM rozwinęło się z komórki wydawniczej Zeszytów Naukowych, działającej w uczelni w latach 1955-1958. Redakcja, którą kierował prof. Tadeusz Cyprian, wydawała obok Zeszytów Kronikę UAM. Następnie powołano Sekcję Wydawnictw, Dział Wydawnictw, aż w 1959 r. powstał Tymczasowy Komitet Redakcyjny Wydawnictw UAM pod kierunkiem doc. Józefa Kwiatka. Oficyna sięgnęła po druk prac doktorskich i habilitacyjnych oraz skryptów. W 1960 r. Senat powołał nowy Komitet Redakcyjny z prof. Czesławem Łuczakiem jako redaktorem naczelnym. Jako jednostka ogólnouczelniana Wydawnictwo Naukowe UAM działa od 1962 roku. Od tego czasu na czele Komitetu, po profesorze Łuczaku, stawali profesorem: Wisłocki, Chojnicki, Strzałko, Dworacki, Hauser, a dzisiaj pełni tę funkcję prorektor Marciniak.

Wydawnictwo publikuje obecnie przede wszystkim monografie naukowe z wielu dziedzin wiedzy (w 40 seriach tematycznych), podręczniki, skrypty, słowniki, a także 20 czasopism naukowych (częściowo w językach obcych). Rocznie ukazuje się ok. 100 pozycji. Za swoje osiągnięcia edytorskie oficyna otrzymała nagrody m.in. na Krajowych Targach Książki Akademickiej ATENA, na Wrocławskich Targach Książki Naukowej, a także Nagrody Klio na Targach Książki Historycznej.

Wydawnictwo uczestniczy systematycznie w najważniejszych imprezach poświęconych książce naukowej, a od 1997 r. samo jest organizatorem cenionych targów książki.



Targi książki w Slubicach, 1999. Fot. K. Fryś

W tym roku wyjątkowo wcześniej, w dniach 2-5 października, organizowane są szóste już Poznańskie Dni Książki Naukowej. Impreza zbiega się z jubileuszem 40-lecia Wydawnictwa Naukowego UAM. Targom patronuje JM Rektor UAM prof. Stanisław Lorenc. Komitetowi organizacyjnemu przewodniczy prof. Przemysław Hauser, wiceprzewodniczącą jest

dyr. Wydawnictwa Naukowego UAM Iwona Wegner-Maruszewska, sekretarzem - Olcha Sikorska z Polskiej Izby Książki. Już same te nazwiska mówią wiele o randze imprezy.

Ekspozycję przygotowano w Centrum Kultury „Zamek”. Otwarcie odbędzie się 2 października o godz. 12.00. W ramach imprezy organizowana jest promocja książ-

ki „Stulecie Przybosa” pod red. Stanisława Balbusa i Edwarda Balcerzana - 3 października, o godz. 17.00 w Sali Kominkowej „Zamku”. Proponowany temat dyskusji: „Czy metafizyka przetrwała w XX wieku?”. Zasłużona oficyna uniwersytecka obchodzi swoje święto 4 października w Collegium Historicum.

Wiecha w górę!

Wiecha to „pek słomy, chrustu, zatykana na dachu, na znak, że budowa w stanie surowym sięgnęła dachu” (według *Słownika Mitów i Tradycji Kultury* Władysława Kopalińskiego). Dzień wieszania wiechy jest świętem budowniczych, gdyż oznacza zakończenie pierwszego etapu budowy, kiedy obiekt istniejący dotychczas w wyobraźni pomysłodawców i architektów oraz na płaszczyznach projektów budowlanych, przybrał kształt rzeczywisty, trójwymiarowy, choć jeszcze nie ostateczny. Wiecha jest symbolem radości, a nawet pewnej dumy z dokonanego osiągnięcia. Nic zatem dziwnego, że gdy 29 sierpnia br. świerkowe gałęzie zazieleniły się ponad stropem nowych budynków Collegium Europaeum Gnesnense (CEG), na twarzach wszystkich zgromadzonych widać było uśmiech. Na uroczystość przybyli bowiem ludzie, którzy śmiało mogą się uznawać za współtwórców tego obiektu, w różnym stopniu zaangażowanych w jego powstanie, ale z równą gorliwością oddanych idei utworzenia w Gnieźnie placówki naukowej o formacie europejskim. Grono Rektorów Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, Senat UAM, przedstawiciele władz Gniezna i Poznania, pracownicy firmy INTERBUD-WEST, studenci CEG oklaskami nagrodzili moment, gdy rektor UAM prof. Stefan Jurga oraz Władysław Komarnicki, prezes zarządu INTERBUD-WEST, zamocowali na hakach dźwigu wiechę, a ta została uniesiona do góry. Nastąpiło to szybko i dynamicznie - podobnie jak sam proces powstania Collegium Europaeum.

Od idei po strop

Inicjatorem utworzenia Kolegium Europejskiego w Gnieźnie jest rektor dwóch poprzednich kadencji prof. Stefan Jurga, który w ten sposób postanowił realizować posłannictwo uniwersytetu w budowaniu międzynarodowego partnerstwa na podstawie wspólnoty dziedzictwa kulturowego. Pierwszorzędnym zadaniem powstającej jednostki jest kreowanie nowej płaszczyzny współpracy międzynarodowej w dziedzinie badań nad ideami europejskimi, a także kształcenie studentów z różnych krajów w zakresie szeroko pojętej problematyki kultury europejskiej. Kształcenie odbywa się w ramach międzynarodowej wymiany akademickiej oraz systemu zaliczania przedmiotów studiów poza uczelnią macierzystą. Pierwsze kroki ku utworzeniu CEG uczyniono w roku 2000. 13 marca 2000, podczas Drugiego



Wiecha na budowie Kolegium, 29 sierpnia 2002 r.

Fot. Kazimierz Fryś

Zjazdu Gnieźnieńskiego, w którym uczestniczyło pięciu prezydentów państw Europy Środkowowschodniej, podpisany został akt erekcyjny Kolegium Europejskiego. Dokonali tego prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, prezydent Miasta Gniezna Bogdan Trepiński oraz JM Rektor UAM prof. Stefan Jurga. W ten sposób uniwersytet włączył się w obchody roku jubileuszowego 2000. CEG ma bowiem być pomnikiem i symbolem Zjazdu, a także przypomnieniem roli Gniezna jako kolebki polskiej państwowości. Właśnie tu pojawiły się przecież pierwsze idee wejścia Polski do rodziny krajów Europy łacińskiej; tutaj miał miejsce chrzest Polski, spotkanie Ottona III i Bolesława Chrobrego w roku 1000, tu mieści się katedra koronacyjna władców polskich.

Chcąc łączyć ludzi w jednoczącej się Europie, twórcy Kolegium zamierzają rozszerzyć jego działalność poza mury uczelni przez organizowanie Szkoły Letniej w okresie wakacyjnym, przez prowadzenie szeroko zakrojonej działalności edytorskiej, wydawniczej i medialnej. Tak sprezyowanym zadaniom ma służyć nowoczesny gmach uczelni, budowany obecnie w Gnieźnie, nieopodal Muzeum Początków Państwa Polskiego, na terenach przekazanych na ten cel przez władze samorządowe Gniezna. Będzie się on składał z trzech kompleksów: naukowo-badawczego, dydaktycznego i socjalnego, przeznaczonych dla około 300 studentów. Projekt zakłada istnienie dwupoziomowej biblioteki i czytelnicy z pełnym wyposażeniem elektronicznym, sali internetowej, studia multimedialnego, pokoi redakcyjno-wydawniczych, dwóch auli. Te wszystkie pomieszczenia, na razie w stanie surowym, lecz już imponujące rozmachem i starannie przemyślaną lokalizacją w ramach całego obiektu, można było oglądać podczas uroczystości wieszania wiechy

nad stropem CEG. Rektor Stefan Jurga pełnił obowiązki gospodarza i oprowadzał gości po budynku, wyjaśniając i uzupełniając słowami to, czego surowy stan pomieszczeń nie oddaje jeszcze w pełni. Jeśli jednak tempo prac nie zmaleje, już wkrótce będzie się można również naocznie przekonać o funkcjonalności i nowoczesności pomieszczeń nowego Kolegium.

Kalendarium budowy

Przyznać trzeba, że dotychczas prace postępują w tempie wręcz zawrotnym. W lutym br. na terenach przyszłego Kolegium Europejskiego pracowali jeszcze archeolodzy. 24 marca 2002 ekipa Interbud-West weszła na teren budowy, 8 kwietnia dokonano uroczystego wmurowania kamienia węgielnego. Obecnie wzniesione są już budynki dydaktyczne, pierwszy z akademików oraz stołówka; w trakcie przygotowań znajdują się obiekty sportowo-rekreacyjne. W ciągu pięciu miesięcy Kolegium wyrosło od fundamentów aż po strop. Nieoceniona w tym zasługa rektora Stefana Jurgi, który zabiegał w różnych środowiskach politycznych o poparcie (nie tylko moralne, lecz również finansowe) dla idei CEG. Projekt przedstawiany był premierom państw Europy Środkowowschodniej, prezentowano go kolejnym premierom RP i szefom klubów parlamentarnych, ministrom, przedstawicielom miejscowych władz. Istnienie CEG zostało przez parlamentarzystów uznane za niezwykle ważne i wpisane w cały proces przygotowań Polski do wejścia do Unii Europejskiej. 22 września 2000 r. Sejm RP podjął uchwałę o wsparciu idei budowy Collegium Europaeum Gnesnense i zwrócił się do rządu o odpowiednie zasilenie finansowe tego dzieła, które będzie trwała pamiątką i symbolem zjazdu

gnieźnieńskiego. Uzyskane fundusze pozwoliły na prowadzenie prac (obecnie trwają starania o uzyskanie pieniędzy unijnych dla CEG, tak jak miało to wcześniej miejsce w przypadku Collegium Polonicum w Słubicach). Pod koniec lipca br. posłowie z sejmowej podkomisji finansów publicznych odwiedzili plac budowy Kolegium Europejskiego w Gnieźnie i z zaskoczeniem oglądali rosnące budynki, zdziwieni tempem prowadzonych prac. A plan budowy zakłada, że do końca bieżącego roku budynki dydaktyczne zostaną ukończone. Latem roku 2003 pracownicy i studenci CEG będą mogli się przeprowadzić z dotychczasowych pomieszczeń, zajmowanych dzięki uprzejmości metropolity gnieźnieńskiego ks. abp. Henryka Muszyńskiego w budynku Wyższego Seminarium Duchownego, do nowych, „europejskich” obiektów. Rok akademicki 2003/2004 powita zatem Collegium Europaeum Gnesnense we własnej siedzibie.

Dotychczasowe prace przebiegają zgodnie z planem, a nawet nieco wyprzedzają harmonogram. Na budowie nie odnotowano żadnych wypadków, ani poważniejszych kontuzji. Widać ogromne zaangażowanie budowniczych, choć może nie wszystkim przyświeca w tej pracy idea, że oto tworzą coś unikatowego w skali Polski. Jako fachowcy zainteresowani są przede wszystkim dobrym wykonaniem swojego zadania i wkładają w to maksimum wysiłku. Zaangażowania emocjonalnego w proces budowy CEG nie kryje natomiast prezes Władysław Komarnicki, który stojąc przed budynkami CEG, określił się mianem „człowiek szczęśliwy”. Współpraca jego firmy z Uniwersyteciem im. A. Mickiewicza datuje się od momentu rozpoczęcia budowy Collegium Polonicum w Słubicach i rozwija się bardzo pomyślnie. Podkreśla on, jak wielką wagę kierownictwo jego firmy oraz on sam przywiązuje do inwestycji w Gnieźnie, świadomi jej wyjątkowego charakteru. Do prac przy budowie Kolegium dobrano najlepszych pracowników, a całe przedsięwzięcie nie jest przez Zarząd firmy traktowane wyłącznie w kategoriach komercyjnych. Bo choć budowa jest trudna, to wpisanie do historii przedsięwzięcia, że zbudowało ono Collegium Polonicum i Collegium Europaeum, stanowi szacowną wizytówkę na rynku budowlanym. A także budzi u konkurencji podziw i nieco zazdrości, pozytywnie kształtuje wizerunek firmy.

CEG a UAM

Tymczasem już od roku w Kolegium Europejskim studiuje 60 stu-



Makieta Kolegium

Fot. (2) Stanisław Ossowski

dentów na dwóch nowatorskich kierunkach: europejska komunikacja społeczna oraz edukacja europejska, prowadzonych przez Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej UAM oraz Wydział Studiów Edukacyjnych UAM. Planowane jest również utworzenie kolejnego kierunku: administracja europejska, nad którym pieczę objmie Wydział Nauk Społecznych UAM. W ten sposób CEG, jako efekt współpracy kilku jednostek uniwersyteckich, wytycza nowy profil w działalności uczelni i stanowi kolejny etap jej rozwoju. Rektor Stefan Jurga podkreśla, że „w misji uniwersytetu zapisane jest, że ma on promieniować wiedzą na temat przeszłości i teraźniejszo-

ści, a także prowadzić badania nad przyszłością”. Collegium Europaeum Gnesnense już od roku idealnie wpisuje się w tę misję, prowadzoną od dziesięcioleci przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. I choć wśród 49 tysięcy studentów podejmujących w październiku br. studia w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza studenci Collegium Europaeum Gnesnense stanowią grupę nieliczną, to jednak niewątpliwie wyróżniającą się. Już w minionym roku studenci CEG dali się poznać z bardzo dobrej strony - uczestniczyli aktywnie w życiu uczelni, w dyskusjach poświęconych kwestii wejścia Polski do Unii Europejskiej, spot-

kaniach z politykami, sesjach naukowych, organizowali zagraniczne wyjazdy naukowe. Większość z nich pochodzi z Gniezna i okolicznych miejscowości. Takie było jedno z założeń, przyświecających powstaniu Kolegium - uniwersytet w swej misji edukacyjnej chciał otworzyć się na społeczność lokalną. Studenci pierwszego roku nie żałują decyzji o pozostaniu w Gnieźnie, gdyż Kolegium Europejskie spełnia ich marzenie o studiach nietuzinkowych i pasjonujących, o kontakcie z najlepszymi wykładowcami, o niestandardowych metodach nauczania. Nowoczesne multimedialne techniki, spotkania z zagranicznymi profesorami, międzynarodowe konferencje, wyjazdy zagraniczne, zajęcia prowadzone w plenerze już dziś stały się znakiem rozpoznawczym CEG i tematem entuzjastycznych opowieści o Kolegium. Poznawanie świata i jego niuansów kulturowych w bezpośrednim kontakcie z ludźmi, miejscami czyni z nauki przyjemność, a odejście od

Wmurowanie kamienia węgielnego pod Collegium Europaeum, 8 kwietnia 2002 r. Na zdjęciu rektor S. Jurga w towarzystwie prezidenta m. Gniezna B. Trepińskiego i prezesa „Interbud-West” W. Komarnickiego



stereotypowego wykładu akademickiego jako głównej formy przekazu wiedzy wywołuje prawdziwe zaangażowanie studentów. Tak właśnie studiuje się w Kolegium Europejskim. Dodajmy do tego jeszcze rodzinną atmosferę, przyjazne stosunki panujące pomiędzy wykładowcami i studentami, a obraz będzie pełny.

Dar dla Gniezna

Przypomnienie roli historycznej i kulturalnej Gniezna w dziejach Polski, udostępnienie edukacji na szczeblu wyższym uczniom gnieźnieńskich szkół, propagowanie pierwszej stolicy Polski w Europie, to zadania jakie UAM postawił przed sobą, tworząc Kolegium Europejskie. Przede wszystkim jednak uniwersytet przychodząc do Gniezna przynosi wielki dar w postaci kompetencji, woli prowadzenia zajęć dydaktycznych i naukowych, pewnego ożywienia kulturalnego. CEG pragnie informować i angażować mieszkańców Gniezna w swoją działalność. Informować. Przykładem tego może być chociażby zeszłoroczny Festiwal Nauki. Wydaje się, że z czasem, kiedy CEG będzie się rozrastało, kiedy będzie przybywało studentów, gdy rozpoczną się Szkoły Letnie dla obcokrajowców, gdy być może powstaną studenckie teatry czy kabarety, wkład Kolegium w życie Gniezna będzie coraz większy.

To wszystko jest jeszcze kwestią przyszłości, ale Collegium Europaeum żyje i rozkwita już dziś. Stało się to możliwe dlatego, że - jak podkreślał rektor Stefan Jurga - Gniezno ma szczęście do ludzi: ma profesora Aleksandra Mikołajczaka, który jako gnieźnianin postanowił oddać temu miastu część swego serca i z pasją oraz ogromnym zaangażowaniem włączył się w budowę CEG. Profesor Mikołajczak jako dyrektor od spraw dydaktyczno-naukowych czuwa nad kształtem i rozwojem studiów w Kolegium. To dzięki niemu martwe jeszcze budynki napełnią się duchem europejskości pojmowanej jako synteza tradycji łacińskiej i prawosławnej. Gnieźnianinem jest również pan poseł Paweł Arndt, który jako dyrektor administracyjny sprawuje pieczę nad procesem budowy. Ideę CEG wspierają władze Gniezna i Wielkopolski, swoją przychylność okazując parlamentarzysty oraz cały Senat UAM. W tej sytuacji nie ma wątpliwości, że nadchodzący rok akademicki będzie dla Kolegium Europejskiego rokiem dobrym. Do tego optymizmu usposabia wiecha zieleniąca się radośnie nad nowymi budynkami. A że pojawiają się również kolejne wyzwania? Cóż, na nie wszyscy czekają z niecierpliwością!

MONIKA MIAZEK
MAREK KAŹMIERCZAK



W Gnieźnie, 29 sierpnia 2002 r., na pierwszym planie od lewej rektor S. Lorenc, prezes W. Komarnicki, rektor S. Jurga; z prawej dyr. P. Arndt

Universitas dziś

Rozmowa z JM Rektorem prof. Stanisławem Lorencem

- **Panie Rektorze, jaką rolę widzi Pan dla Collegium na najbliższe lata w ramach Uniwersytetu jako całości? Jaki będzie status Collegium, jego zadania i wyzwania? Jakie rysują się przed nim problemy?**

- Możemy tutaj mówić o podobnych doświadczeniach jak w przypadku Collegium Polonicum w Słubicach. Jeśli chodzi o status tej jednostki, będzie to ośrodek zamiejscowy; mam nadzieję, że mieszczący się już w nowelizowanych zasadach ustawy o szkolnictwie wyższym. Natomiast jeśli chodzi o cele, zadania, to są one takie same jak każdej jednostki uniwersyteckiej: badania

naukowe i dydaktyczne, tutaj ze szczególnym naciskiem na kształcenie ludzi w zakresie problematyki europejskiej. Mam wielką nadzieję, że będą tutaj mogli również studiować przedstawiciele wspólnot polskich z różnych państw Europy Środkowej i Wschodniej, a także z Azji. Chciałbym stworzyć dla nich szczególnie atrakcyjne możliwości studiowania i zdobywania wiedzy o Polsce, ale również o Europie. Bardzo poważnym wyzwaniem będzie nauczanie języka polskiego, kultury polskiej, a także stworzenie pomostu do wspólnej Europy - „łacińskiej”, jak ją nazywamy. Dzięki Kole-

Nowe serce Europy

Rozmowa z prorektorem Bogdanem Walczakiem, profesorem Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

- **Czy CEG w strukturach uniwersytetu oznacza krok naprzód i wyzwanie?**

- Tak, pod wieloma względami. To co już wyróżnia Gniezno na tle UAM, to kierunki studiów, jakich nigdzie poza Gniezmem nie mamy. Ale najważniejsze jest oczywiście to, że poprzez obecność w Gnieźnie uniwersytet jeszcze głębiej nawiązuje do tradycji wielkopolskich i tradycji naszej państwowości.

- **Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej jest współtwórcą Collegium Europaeum. Jaka jest rola polonistów w tej nowej Europie, do której mamy się przygotować**

m.in. za sprawą CEG? Czy wolno nam mówić o „polskości” jako o „europejskości”?

- Myślę, że rola polonistów jest bardzo wielka, bo w tej chwili chyba już sprawą przesądzoną jest kształt zjednoczonej Europy: ojczyzny ojczyzn, wspólnoty regionów. A zatem, jeżeli mamy w tej pluralistycznej Europie, której wartością jest bogactwo kulturowe, zająć godne miejsce (w końcu jesteśmy narodem o długiej, ponad tysiącletniej tradycji, a w skali europejskiej w dodatku narodem dosyć dużym), to musimy wejść

Wyprawa studentów ...

Dokończenie ze str. 23

tych, którzy zginęli w trakcie walki... Turcy byli zdumieni, gdyż po raz pierwszy wychodziła im naprzeciw armia nie tylko żywych, ale i umarłych...

Podróż do Neseneru nad Morzem Czarnym minęła w strasznej ulewie. Nie przeszkodziła nam ona jednak w zwróceniu uwagi na trackie grobowce, którymi usiana jest nizina w centralnej części Bułgarii. Prawdę mówiąc, owe kurhany trackie, choć często zawierają skarby, wyglądają dość niepozornie... Neseber, czyli starożytna grecka Mesembria, szczyci się 3 tysiącami lat historii (nawiasem mówiąc pochodził sienkiewiczowski Chilon Chilonides). Trzeba przyznać, że pozostałości murów miejskich i to, co zobaczyć można w tamtejszym muzeum, robi wielkie wrażenie, choć mnóstwo straganów i tłumy kupujących nie dodają pozostałościom starożytnych fortyfikacji uroku... W muzeum podziwialiśmy niezwykle bogactwo eksponatów: od drewnianych kotwic, przez amfory na wino, monety, rzeźby, naczynia, lampki oliwne po szklane ampułki na olejki. Ornamenty i zdobienia są tam świadectwem historii i wpływów różnych kultur, jak również szerokich handlowych kontaktów.

Ostatnie dwa dni spędziliśmy nad Morzem Czarnym. Na zakończenie pobytu urządziliśmy ognisko. Właściciel domów, w których mieszkaliśmy, przyrządził przepyszną makrelę z rusztu, dziewczyny zajęły się sałatką, więc pożegnalny wieczór był wspaniały. Był to także czas na zasłużone podziękowania: dla pana dr. Topuzowa, bez którego ten wyjazd nie udałby się, pana mgr Kameszewa, naszego pilota i znawcy malarstwa, dla pani dr. Mikołajczak, która była naszą tłumaczką, a jako osoba dobrze znająca Bułgarię dużo nam o niej opowiedziała, pana prof. Mikołajczaka, bez którego ten wyjazd pewnie by się nie odbył, i oczywiście dla naszego kolegi Piotra Orlika, na którego barkach w dużej mierze spoczęła organizacja wyjazdu, z czym poradził sobie świetnie.

We wtorek 23 lipca, opuszczając Bułgarię, kończyliśmy naszą wyprawę. Wróciliśmy pełni wrażeń, mając jeszcze przed oczami piękno monasterów, miejsc i ludzi, których poznaliśmy. Miał więc rację igumen z klasztoru Przemienienia, kiedy stwierdził, że poznawanie innej kultury, po to by się jej uczyć i umieć ją szanować, jest najwspanialszą rzeczą, jaką można zrobić...

LILIANA JAWORSKA
I rok europejskiej komunikacji społecznej CEG

gium Europejskiemu można będzie mocniej zaakcentować nasze przywiązanie do kultury łacińskiej, a dzięki temu dać szansę młodzieży i stworzyć możliwość studiowania w zakresie kultury europejskiej jako całości. To się już tutaj zaczęło.

- Zatem funkcjonowanie Collegium Europaeum można metaforycznie porównać do funkcjonowania ambasady kulturowo-narodowej?

- Tak, a równocześnie stwarzamy w nim szansę studiowania młodzieży gnieźnieńskiej, co jest jednym z podstawowych celów akademickich ośrodków zamiejscowych. Tworzymy je, ażeby młodzież nie musiała poszukiwać uniwersytetu, przybывая do Poznania z mniej lub bardziej odległych miejscowości.

- Współcześnie edukacja jest dosyć uboga. Wydaje się, że ważniejsza jest polityka rozwijająca składy broni a nie umysły, i że finanse państwowe coraz częściej przeznaczane będą na politykę militarną. Z tej perspektywy kreowanie kolejnych jednostek uniwersyteckich okazuje się naprawdę śmiałym wyzwaniem.

- Nie zgodziłbym się z tą tezą. Uważam, że rola uniwersytetów będzie coraz większa. Tworzenie wspólnej Europy, działanie na rzecz integracji, to nie tylko znoszenie barier celnych, nie tylko wspólna waluta, nie tylko wspólne mundury czy brak tych mundurów, ale przede wszystkim ludzie z ich nawykami, fobiami kulturowymi, przyzwyczajeniami itp. Uniwersytety muszą to wszystko jak gdyby łagodzić, bo tylko w murach uczelni możemy bez specjalnego patosu mówić o tolerancji, o wzajemnym zrozumieniu, a więc rzeczach, które są dla wspólnej przyszłości niezwykle ważne. Broń będzie potrzebna chociażby dlatego, żeby nie dać się zastraszyć terroryzmowi czy innym tego typu zjawiskom, z którymi mamy ostatnio do czynienia. Ale broń nie może być metodą rozwiązywania problemów między ludźmi.

z naszym dorobkiem kulturowym. Musimy też tę Europę ubogacić. I choć w sensie gospodarczym nastawiamy się raczej na branie, bo historia przesądziła o tym, że jesteśmy biedniejsi, to w płaszczyźnie kulturowej - w moim przekonaniu istotniejszej - musimy się nastawić również na dawanie. Przecież korzystać wszechstronnie z dorobku kultury europejskiej możemy już dziś - wejście w struktury europejskie niczego nie zmieni. Musimy natomiast zaproponować nasz własny wkład. A to jest zadanie m.in. polonistów.

- Czy zatem Kolegium Europejskie w Gnieźnie, gdzie splatać się mają promienie kultur Europy Zachodniej i Wschodniej, stanie się również pewną formą promowania polskości w Europie?

- Na pewno. Tu wracamy do starej, przez wieki odgrywanej przez Polskę roli pomostu. Przez całe stulecia kultury łacińskiego Za-

- Uważam, że nie tylko u nas w kraju nie docenia się roli edukacji, i tym samym odnoszę się sceptycznie do przyszłości uniwersytetu. Z kolei Pan Rektor okazuje dużą dozę optymizmu.

- Jestem przekonany, że skończyła się era wąskiego, specjalistycznego kształcenia, dającego w krótkim czasie możliwość podjęcia i wykonywania określonego, konkretnego zawodu. Myślę, że ciężar nauczania i dydaktyki będzie się kierował właśnie w stronę universitas, a więc szerokiego kształcenia humanistycznego, które uwzględni wszystkie elementy życia człowieka, nie tylko pragmatyczne.

- Czyli uniwersytet uczy jak się uczyć?

Niektórzy mówią że uniwersytet to szkoła szkół lub uczelnia uczelni.

- Możemy się więc spodziewać, że pomimo prognoz zwiastujących zaniechanie przez państwo finansowego wspierania uczelni wyższych, ostatecznie zamknie się koło: uniwersytet będzie edukował patriotę i inteligenta, który z kolei będzie stanowił o losie państwa, a w nim o roli uniwersytetu.

- Pozycja uniwersytetu nie powinna wzrastać tylko poprzez bezpośrednie oddziaływania bądź wywieranie nacisku poprzez ludzi uniwersytetu na elity polityczne, ale także poprzez fakt, że te elity same będą zmieniały swój pogląd na znaczenie wyższych uczelni w życiu społeczeństwa. Naprawdę jestem w tej kwestii optymistą. Jeśli mnie cokolwiek martwi, to sprawy dzisiaj, jutra, pojutra, a nie zagadnienia dalekiej przyszłości - ponieważ tutaj, jestem przekonany, masa krytyczna już została osiągnięta i ona będzie działać we właściwym kierunku. Oczywiście, nie zawsze to co jest słuszne i perspektywiczne daje efekty już jutro lub pojutrze. Długofalowość niektórych zamierzeń może przynieść pewne problemy na pierwszym etapie, ale nie na dużą skalę.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
MAREK KAŻMIERCZAK

chodu i greko-słowiańskiego Wschodu spotykały się na ziemiach Rzeczypospolitej. I z tego narodziło się bardzo wiele dobra dla kultury europejskiej, wiele oryginalnych zjawisk intelektualnych i artystycznych. Myślę, że dzisiaj też w dużym stopniu na wielu płaszczyznach Polska ma szansę odegrać rolę pomostu, bo wszystko wskazuje na to, że przynajmniej w pierwszej fazie poszerzenia Wspólnoty Europejskiej będzie się ona kończyła na naszych granicach. Znowu więc z natury rzeczy przypadnie nam rola pośrednika, tego elementu, który będzie z jednej strony otwierał Wspólnotę na wartości płynące ze Wschodu, a jednocześnie propagował na Wschodzie wartości europejskie i pomagał w tym, żeby za kilka, kilkanaście lat ta granica się przesunęła.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała
MONIKA MIAZEK

Wyprawa naukowa studentów Kolegium Gnieźnieńskiego do Bułgarii

Pierwsze plany wyjazdu studentów Collegium Europaeum Gnesnense do Bułgarii pojawiły się już na początku ubiegłego roku akademickiego, w związku z warsztatami, które poprowadził bułgarski malarz ikon, mgr Atanas Kameszew. W czasie kilkugodzinnego spotkania przybliżył on nam sztukę pisania tych świętych obrazów, a każdy z nas poszerzył jeszcze swoją wiedzę na ten temat, czytając literaturę fachową i pisząc esej. Wspominam o tym nie bez powodu, ponieważ nasza wyprawa do Bułgarii i zwiedzanie tamtejszych monasterów miało być swoistym zwieńczeniem tych warsztatów, a pan Kameszew towarzyszył nam w trakcie całego pobytu. W drugim semestrze przyszedł czas na bardziej praktyczne przygotowania do wyjazdu. Pomógł nam w tym pan dr Nikola Topuzow, który w ramach warsztatów przybliżył nam język bułgarski, historię i kulturę tego pięknego kraju. Dr Topuzow okazał się później doskonałym organizatorem i przewodnikiem naszej wyprawy. Oprócz informacji uzyskanych na zajęciach, każdy z nas musiał samodzielnie dowiedzieć się czegoś na temat Bułgarii i monasterów, które mieliśmy zwiedzać. Bowiem tak, jak jednym z celów naszych studiów jest poznanie korzeni kultury europejskiej czerpiącej z tradycji Wschodu i Zachodu, tak i ten wyjazd miał prowadzić do znalezienia przenikających się wschodnich, i zachodnich wpływów w kulturze Bułgarii. Była to druga tego typu wyprawa studentów Collegium Europaeum Gnesnense. Pierwsza - na świętą górę Athos w Grecji - odbyła się kilka tygodni wcześniej.

Spotkanie z tradycją i nie tylko...

Wieczorem 13 lipca, po wielogodzinnej podróży, zmęczeni ale szczęśliwi, dotarliśmy do celu. Wielkie Tyrnowo, przepięknie położone nad rzeką Jantrą, przywitało nas wspaniałymi widokami. Mimo nadwątlonych po trudach podróży sił, jeszcze tego samego dnia podziwialiśmy miasto po zmroku. Następnego dnia rano wyruszyliśmy na wzgórze Carewec, by zobaczyć siedzibę średniowiecznego władcy i jego dworu. Po pokonaniu wielu kamiennych schodów dotarliśmy na szczyt wzgórza, skąd rozpościerał się wspaniały widok na miasto, pnące się na zboczach głębokiego wąwozu Jantry malownicze domki i ruiny pamiętające czasy średniowiecza. Rzeka opływająca Carewec dookoła tworzy naturalną fosę. W połączeniu z murami obronnymi czyniła więc niegdyś ze wzgórza prawdziwą twierdzę, niemal nie do zdobycia. Obecnie na szczycie znajduje się cerkiew Wniebowstąpienia, którą odbudowano po zniszczeniach wywołanych przez wielkie trzęsienie ziemi w 1913 r. Freski na ścianach i wizerunek Matki Bożej w absydzie są wykonane w dość nowoczesnym stylu, nawiązują jednak do bogatej historii Bułgarii i tego miejsca. A historia miasta i wzgórza jest istotnie bogata. Tyrnowo bowiem było stolicą tzw. drugiego państwa bułgarskiego w latach 1185-1393. Założone zostało przez braci Petera i Asena, którzy stanęli na czele powstania przeciw Bizancjum; cesarstwo sprawowało wówczas kontrolę nad tym obszarem od 167 lat. Państwo bułgarskie odrodziło się, powiększyło nawet swoje terytorium, jednak w 1393 roku dostało się pod panowanie tureckie. Oblężenie twierdzy Carewec trwało trzy miesiące. Po ucieczce cara dowodzący obroną patriarcha Eutymiusz wobec tragicznej sytuacji zmuszony został do zaprzestania oporu. Turcy zniszczyli i splądrowali miasto.

Patriarcha Eutymiusz ocalał cudem - jak głosi legenda, katowski topór uniesiony nad jego głową zamienił się w kłodę drewna. Eutymiusz był dla mieszkańców miasta kimś tak ważnym, że kiedy opuszczał Tyrnowo tysiące ludzi odprowadzały go kilkadziesiąt kilometrów wśród powszechnego smutku, lamentów i płaczu. Dziś upamiętnia to wydarzenie wieś o nazwie Płaczkowci. Kiedy Tyrnowo straciło swego ukochanego patriarchę mówiono, że lepiej byłoby, gdyby nad miastem zgasło słońce...

Duża rola miasta sprawiła, że w nim samym i jego pobliżu powstawało wiele cerkwi, i klasztorów. Mieszkając w Tyrnowie, dzień po dniu zwiedzaliśmy kolejne obiekty. Okazało się, że bułgarska kultura i tradycja jest bogata, barwna i różnorodna. Jej piękno i różnorodność odnajdywaliśmy w każdym kolejnym klasztorze i cerkwi, w każdym spotkanym człowieku...

Zwiedzanie zaczęliśmy od cerkwi świętych Piotra i Pawła - ostatniej świątyni wzniesionej za czasów niepodległego średniowiecznego państwa bułgarskiego, w czasach, kiedy żadna siła nie była już w stanie powstrzymać pochodu tureckich wojsk. Do jej ozdobienia sprowadzono ostatnich wielkich średniowiecznych malarzy. Byli to już ludzie posunięci w latach, którzy wiedzieli, że zbliża się kres ich życia, przeczuwali też kres niepodległości i wolności Kościoła. Chcieli wobec tego z jednej strony pozostawić jak najwięcej dla potomnych, z drugiej zaś dać w ostatnim dziele upust swojej własnej inwencji, na którą z reguły średniowieczny twórca nie mógł sobie pozwolić, gdyż wszystko szczegółowo określał kanon. W niektórych freskach odnajdywaliśmy wyraźnie wpływy włoskie na tutejszą szkołę malarską. Naszą uwagę przykuła postać św. Michała Archaniola z atrybutami literata. Zazwyczaj jest on przedsta-

wiony jako rycerz, tutaj jego orężem jest pióro i kałamarz - wszak nie od dziś wiadomo, że edukacja jest najlepszą bronią w walce z wrogiem i obcym panowaniem. Zauważyliśmy też obecność w tej cerkwi wielu elementów katolickich, co przypomina o krótkim okresie harmonijnego współistnienia obu Kościołów na terenie Bułgarii. Najlepszym tego wyrazem jest fresk przedstawiający świętych Piotra i Pawła trzymających świątynię synajską, symbol jedności. Wielkie wrażenie robią też malowidła postaci w galerii wokół cerkwi, częściowo pozbawione oczu (prawdopodobnie zdrapywano farbę z tych miejsc, wierząc, że oczy świętych jako siedliska ich duszy mają moc uzdrawiającą) oraz wydrapane w ścianie ówczesne „graffiti”. Pełni wrażenia udaliśmy się do kolejnych dwu cerkwi, które nie są udostępniane „zwykłym” turystom. Świątynię p.w. św. Georgiego wzniesli miejscowi rzemieślnicy. W jej wnętrzu zwraca uwagę sugestywne przedstawienie Sądu Ostatecznego oraz bułgarskie motywy ludowe, jak choćby charakterystyczny obrus na fresku Trójcy Świętej. Na każdym z nas zrobił też wrażenie zewnętrzny wygląd cerkwi. Nic nie wskazywało bowiem na to, że mamy przed sobą świątynię. Związane jest to z rozporządzeniem sułtana, według którego cerkiew nie mogła mieć z zewnątrz żadnych ozdób ani krzyża. Otaczać ją musiało wysokie ogrodzenie. Nie mogła być nawet wyższa od mężczyzny na koniu, stąd cerkwie wkopywano w ziemię.

Naszym kolejnym celem było Arbanasi - piękna, tchnąca historią i bogata w świątynie niewielka miejscowość. Te cerkwie, które tam zobaczyliśmy, także zaskoczyły nas swoim skromnym wyglądem zewnętrznym. W świątyni p.w. Narodzenia Pańskiego dostrzegano się bogactwo i ofiarność kupców, którzy byli jej fundatorami. Jednak tym, co poruszyło nas chyba najbardziej, był fresk, na którym prócz świętych znajdowali się także Homer i antyczni filozofowie. Podziwialiśmy także „kolożycia”, jego bogatą, a jednocześnie uniwersalną symbolikę, która pozwalała wykorzystywać malowidło jako pomoc naukową, kaznodziejską itp. Oba freski świadczyły o pięknym, rozumnym podejściu do greckiego dziedzictwa jako do skarbnicy wiedzy i o jego akceptacji mimo pogańskiego rodowodu. Chyba nie są to tylko nasze domysły i interpretacje?

Pierwszym monasterem, do jakiego się udaliśmy, był klasztor Przemienienia. Jest on przepięknie położony w wąwozie rzeki Jantry, w miejscu, z którego rozciąga się niesamowity widok, zwłaszcza na położony na przeciwległej górze klasztor św. Trójcy. Klasztor Przemienienia ma za sobą bardzo bogatą historię, której nie sposób streścić w kilku zdaniach, ale parę faktów warto przytoczyć. Monaster powstał tu w XI w., w czasach panowania



Z igumenem

Bizancjum, a od 1360 r. jest klasztorem bułgarskim. Przez cały czas swojego istnienia - mimo wielokrotnej przebudowy i rozbudowy - nawiązuje on architekturą, regułą zakonną i tradycją do klasztorów na górze Athos.

W tym klasztorze, podobnie jak w kilku innych, mogliśmy podziwiać budowle stworzone ręką Kolio Ficzo, genialnego architekta-samouka, oraz malowidła Zacharego Zografa, najlepszego chyba bułgarskiego malarza epoki odrodzenia narodowego. Jeśli chodzi o dzisiejszy stan monasteru, to mniej łaskawa od ludzi okazała się dla niego przyroda. Woda spływająca ze stoku podmywa go, skały zaczynają się kruszyć, a to stwarza niebezpieczeństwo dla klasztornych zabudowań. Część z nich została zniszczona właśnie przez siły natury, część trzeba było z powodu tego zagrożenia rozebrać. Ponieważ klasztor Przemienienia był przez wieki ważnym centrum życia duchowego, zachowała się tu bogata, licząca 11 800 woluminów biblioteka. Dziś w klasztorze mieszka dziesięciu mnichów, dużo mniej niż to było kiedyś (mało powołań jest jednym z głównych problemów bułgarskiej Cerkwi). Ich życie jest takie jak we wszystkich klasztorach, czyli wypełnione modlitwą i pracą fizyczną. My mieliśmy okazję rozmawiać z igumenem, czyli przełożonym klasztoru. Początkowo zaskoczył nas jego chłód i dystans wobec katolików; ustąpiło to jednak po krótkiej rozmowie. Staraliśmy się w niej przekonać ojca Georgiego, że jesteśmy szczerze zainteresowani tradycją prawosławia. Lody zostały ostatecznie przełamane, gdy nasz kolega Piotr opowiedział igumenowi o pobycie studentów CEG na świętej górze Athos. Dość powiedzieć, że zostaliśmy - z charakterystyczną dla prawosławnych monasterów gościnnością - poczęstowani kawą, rakiją i słodkim specjałem o nazwie łokum.

16 lipca zwiedzanie rozpoczęliśmy od wspomnianego już klasztoru św. Trójcy. Tak jak dzień wcześniej mogliśmy podziwiać panoramę tego klasztoru z monasteru Przemienienia, tak teraz właśnie on jawił się naszym oczom malowniczo wkomponowany w przeciwległą ścianę wąwozu. Monaster św. Trójcy zwany jest także Patriarszym, gdyż przebywał tu patriarcha Eutymiusz. Można nawet zobaczyć grootę, w której mieszkał. Pierwotnie ten zbudowany prawdopodobnie w XIV w. klasztor był przeznaczony dla mężczyzn, ale od 1945 r. mieszkają tu siostry. Dziś jest ich tylko siedem. Właśnie jedna z sióstr opowiedziała nam o cerkwi i klasztorze, w którym znaleźliśmy ciekawe ślady najdawniejszej historii tych ziem, m.in. rzymską marmurową tablicę z łacińską inskrypcją oraz antyczne kolumny. Tutaj trzeba wspomnieć, że podobne kolumny, pochodzące głównie ze starożytnego Nikopolis ad Istrum, spotykaliśmy potem w wielu cerkwiach.

Wczesnym popołudniem, przy straszonym upale, brnąc ścieżkami okolonymi przez krzaki jeżyn, przybyliśmy do klasztoru Kapinowskiego (*kapina* to po bułgarsku „jeżyna”). W cerkwi powitał nas tutejszy igumen, człowiek potężnej budowy, jakże różny od ascetycznego przełożonego klasztoru Przemienienia, choć noszący to samo imię... Ojciec Georgi, zwracając się do nas „moje dzieci”, przywitał nas serdecznie, dziękując (!) za przyjazd. Opowiedział o zbudowanej już w 1272 roku cerkwi, zaśpiewał także „Ojcie nasz” w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, a głos miał równie potężny jak posturę... Potem pobłogosławił kolejno każdego z nas, a wypowiadając nasze imiona i specjalną modlitwę, sownicie kropił nas wodą święconą za pomocą wiązki bukszpanu. Pokazał nam także celę klasztorną, opowiedział trochę o zakonnym życiu i zaprowadził do kaplicy w klasztorze, gdzie

po ok. dwustu latach od namalowania fresków ich barwy pozostają wciąż bardzo żywe, co jest spowodowane tym, że używano tu tylko naturalnych, roślinnych barwników. Chyba jednak najbardziej uderzyło nas nie piękno monasteru Kapinowskiego, ale to, co mówił igumen, człowiek niezwykle otwarty i radosny: „Nie jest istotny sposób kreślenia znaku krzyża, ani jak kto się modli - powiedział. - Najważniejsza w chrześcijaństwie jest miłość,

umiejętność przebaczenia, wzajemna pomoc. Jeśli tak żyjesz, jesteś szczęśliwy...” Ojciec Georgi zaprosił nas także do odwiedzin w przyszłości i podkreślił, że lubi młodzież i ma wielu przyjaciół w naszym wieku. Szczerze mówiąc, my także czuliśmy, że jest on naszym przyjacielem i na pewno długo będziemy pamiętać ten monaster. Typowo bułgarska szczerść, otwartość i życzliwość gospodarza były naprawdę ujmujące.

Tego samego dnia udaliśmy się jeszcze do zbudowanego nad rzeką klasztoru Kili-farewskiego, a nazajutrz zwiedziliśmy Triawnę i monaster Drianowski - jeden z strategicznych punktów narodowyzwoleńczego powstania kwietniowego w 1876 r. Kolejnym punktem na naszej drodze był monaster Sokolski, ważny ośrodek życia duchowego dawnej Bułgarii, który - podobnie jak wiele innych klasztorów - udzielał schronienia powstańcom walczącym o wolność swojej ojczyzny. Smutną pamiątką tamtych czasów są zachowane do dziś haki, na których powieszono pojmanych członków jednej z powstańczych drużyn. Podziwialiśmy tu przepiękną XIX-wieczną cerkiew i jaskinię, w której prawdopodobnie przed wiekami znajdowała się pierwsza świątynia, a wokół niej z czasem wzniesiono zabudowania klasztorne.

Następnym miejscem, które zobaczyliśmy po drodze, a które zrobiło na nas niesamowite wręcz wrażenie było bardzo wysokie wzgórze Szipka, gdzie stoi pomnik na cześć walczących tutaj w czasie wojny turecko-rosyjskiej. Walki, które tam się rozegrały, miały ogromny wpływ na pozytywny dla Bułgarii rezultat wojny, a broniący wzgórze Bułgarzy czynili to z niewiarygodną determinacją. Kiedy wróg już wspinał się na wzgórze, a amunicja się wyczerpała, żołnierze zaczęli zrzucić pod stopy przeciwników kamienie; a kiedy i kamieni zabrakło, zrzucano trupy

Dokończenie na str. 21



Foto: Andrzej Kocikowski

Ostatnie posiedzenie Senatu UAM minionej kadencji z 30 sierpnia 2002 zostało zdominowane pożegnaniami, podziękowaniami i gratulacjami składanymi przez współpracowników b. rektorowi prof. Stefanowi Jurdze, który kierował uczelnią w latach 1996-2002.

Były to lata spektakularnych wydarzeń w Uniwersytecie, za wdzięcznych w znacznej mierze niezwykle dynamicznemu prowadzeniu.

Członkowie Senatu, zaproszeni do gabinetu rektorskiego, byli świadkami odsłonięcia portretu pędzla znanego malarza Andrzeja Okińczycza. Okolicznościową fraszkę ułożył niezawodny w takich okazjach prorektor prof. Bogdan Walczak. Moment odsłonięcia artystycznej podobizny poprzednika przez rektora-elekta prof. Stanisława Lorenca uwiecznił członek Senatu, z zamiłowania m. in. fotografik, doc. Andrzej Kocikowski.

Fot. Andrzej Kocikowski

Bogdan Walczak

Wieszanie Rektora

Rektora czas wieszać. Gwóźdź już w ścianę wbity
(Gwóźdź wielki, bo wielki rektor wnet na nim zawisnie),
Obraz świętego pędzla, na razie zakryty,
Za chwilę znane oblicze spod zasłony błysnie.

Hej, łza się w oku kręci... Cóż, inaugurował,
Wstęgi przecinał, kielnią sprawnie operował,
Witał, zawieszał wiechy, otwierał i życzył,
Winszował, gratulował, żegnał, uczestniczył,
Przewodził, rej wodził, zamykał, przewodniczył,
Zagajał, przemawiał, prowadził, inicjował,
Podsumowywał, zachęcał, kierował, dyskutował...
Robił to długie lata, wczoraj, przedwczoraj i dzisiaj.
A teraz już na wieki będzie wisiał, wisiał, wisiał...



Foto: Andrzej Kocikowski